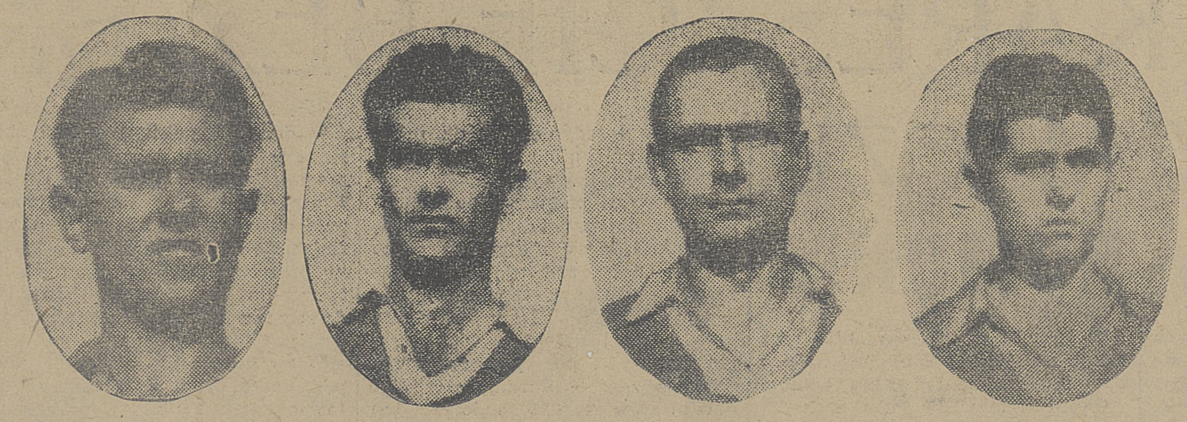
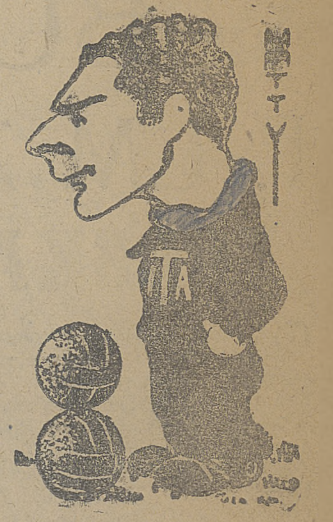
POLSKA - RUMUNIA 0:0

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 84 (268) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 27 października 1947 r. 10 Zł.





Najlepsi piłkarze Rumunii: od lewej Bacut, Dumitrescu III, Spillmann i Marian — pierwszy od prawej Kovacs w karykaturze

CZĘŚCIOWA REHABILITACJA ZA BELGRAD NASZYCH PIŁKARZY W MECZU Z RUMUNIĄ W BUKARESZCIE

PARPAN najlepszy NA BOISKU

BUKARESZT (tel.). W ub. niedzielę zakończyliśmy definitywnie tegoroczny sezon spotkań międzypaństwowych w piłkę nożną. Mecz z Rumunią zakończył cykl pierwszych po wojnie spotkań naszej narodowej jednastki.

Po „przesławnym laniu" jakie dostaliśmy w Belgradzie, jedynie w skrytości ducha mogliśmy liczyć na pewien sukces naszej drużyny. Wprost przeciwnego zdania byli Rumuni, którzy przypuszczali, że tym razem odniosą zwycięstwo różnicą conajmniej 4 bramek.

STAŁO się jednak inaczej. Drużyna nasza potrafiła znów zagrać na normalnym poziomie — na jaki ją stać. Piłkarze nasi wypadli w Bukareszcie o klasę lepiej niż w Belgradzie. W grze znać było jakąś myśl. Akcje defensywne i ofensywne były skoordynowane, a co najważniejsze potrafiono zastosować powien system i wytrzymać kondycyjnie do końca spotkania.

Mecz niedzielny zakończył się wynikiem remisowym.

Wg. ogólnego zdania przy szczęściu mógł on się także zakończyć naszym zwycięstwem, co byłoby pełną rehabilitacją za porażkę warszawską. Niestety naskutek pecha strzałowego naszych graczy, a także dzięki sędziemu, który skrzywdził nas wielokrotnie, odgwizdując rzekome spalone, do tej rehabilitacji nie doszło.

Wynik bukaresztański poprawił jednak naszą reputację na arenie międzynarodowej.

Remis niedzielny nie był dziełem przypadku. Był on następstwem dobrej roboty, poświęcenia i ambicji poszczególnych graczy, którzy mocno sobie wzięli do serca klęskę z Belgradu.

*

ZANIM przejdziemy do omawiania gry poszczególnych aktorów niedzielnego meczu zrobimy krótki bilans osiągnięć naszych piłkarzy w rb.

Nasza reprezentacyjna drużyna miała bardzo bogaty sezon. Rozegrała ona 7 spotkań z sześcioma przeciwnikami.

Sezon międzynarodowy rozpoczął się meczem z Norwegią, który przegraliśmy 3:1. Następne spotkanie z Rumunią także nie przyniosło nam sukcesu i znów w Warszawie zeszliśmy z boiska pokonani 1:2.

Także trzecia międzynarodowa próba zakończyła się dla nas niekorzystnie. Tym razem pokonała nas 6:3 jedna z pierwszych potęg footbalowych na kontynencie Czechosłowacja.

Mecz z najlepszą jedenastką Skandynawii Szwecją zakończył się nieznaczną porażką 4:5.

Pierwszy po wojnie sukces odnieśliśmy w meczu z Finlandią, wygrywając w w Helsinkach 4:1.

Po tym zwycięstwie przyszedł zimny tusz w postaciu przegranej z Jugosławi w Belgradzie 1:7. — Ostatnie wreszcie spotkanie z Rumunią zakończyło się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Ogólny bilans wygląda więc następująco: 7 spotkań, 1 zwycięstwo, 1 remis — 5 porażek. Stosunek bramkowy jest ujemny: 14:24.

Królem strzelców w tych spotkaniach międzypaństwowych, jest Cieślik, który na swoje konto zapisał w rb. 6 bramek.

Na drugim miejscu uplasowali się ex equo Spodzieja i Gracz obydwaj po 3 bramki.

Po jednej bramce zdobyli Jabłoński I i Hogendorf.

Na obcych boiskach drużyna nasza rozegra 6 spotkań, na własnym tylko jedno.

POWRÓCIMY teraz na boisko w Bukareszcie gdzie odbywało się spotkanie. Mecz nie wywołał oczekiwanego zainteresowania. Na stadionie Ginlest zebrało się tylko 15.000 widzów. Na tak małą frekwencją wpłynęła bardzo brzydka pogoda, padający chwilami deszcz i... szczerze mówiąc nasza ostatnia porażka z Jugosławią.

Tych 15.000, którzy ryzykując przeziębienie zebrali się na trybunach, nie żałowało napewno wydanych lejów na karty wstępu.

Wprawdzie widownia przeżyła rozczarowanie, bo napewno każdy Rumun spodziewał się zwycięstwa swojej jedenastki i trochę lepszej gry swich reprezentantów, to jednak bardzo szybka i na dobrym poziomie technicznych stojąca gra Polaków, którzy w żadnej niemal linii poza pomocą nie ustępowali swojemu przeciwnikowi, musiała się podobać.

Ustąpiło zmęczenie spowodowane podróżą, doświadczenie klęski belgradzkiej przydało się, a treningi w Bukareszcie pod kierownictwem niezastąpionego Wacka Kuchara zrobiły także swoje.

Polacy wytrzymali kondycyjnie cały mecz, dostosowali się do narzuconego tempa, a przede wszystkim potrafili zastosować odpowiednią taktykę. To było najważniejsze.

Drużyna polska nie dała się zaskoczyć narzuconym przez Rumunów tempem. Od pierwszej chwili zastosowano skutecznie system wzmocnionej defensywy. W odpowiednim momencie zespół potrafił przejść do natarcia i wybić z konceptu przeciwnika.

Najlepiej spisały się linie defensywne. Bez zarzutu zagrała obrona, o czym najlepiej świadczy fakt, że nie pozwoliła ona na strzelenie ani jednej bramki.

Para obrońców Włodarczyk — Barwiński jest obecnie najlepszą w Polsce. Obydwaj ci gracze uzupełniali się wyśmienicie, śmiało szli na każdą piłkę, wykazali doskonałą orientację w najtrudniejszych momentach. Szwankowały jeszcze wykopy, ale na szczęście nie spowodowały one żadnego zamieszania pod bramką Skromnego, który był bohaterem spotkania.

Bramkarz Legii dokonywał prawdziwych cudów waleczności.

Po meczu mówiono o Skromnym w obozie przeciwnika w samych superlatywach. Jego balans ciała, błyskawiczna orientacja, pewny chwyt piłki i zdecydowane wybiegi imponowały każdemu.

Rumuni twierdzą nawet, że tylko Skromny udaremnił wszelkie ich wysiłki zmierzające do uzyskania chociażby jednej bramki.

NIECO SŁABIEJ niż się spodziewano grała linia pomocy. Debiutant reprezentacji Brzozowski nie zawsze dawał sobie radę z szybkimi napastnikami gospodarzy. Także i Gajdzik był słaby niż zwykle.

Podporą tej linii był Parpan, najlepszy obok Skromnego gracz naszej drużyny. Po kilku słabszych meczach, Parpan zademonstrował znów swoją wysoką klasę. Wyraźnie odpowiadała mu rola stopera, a jego długie podania do ataku były zawsze celne.

W LINI ATAKU **wyróżnił się Gracz, będący główną sprężyną poczynań ofensywnych tej formacji.**

Najsłabszym graczem z naszej 5-tki ofensywnej był Hogendorf, który tym razem nie wykazał tak charakterystycznego dla niego ciągu na bramkę, dał się „objeżdżać" a dośrodkowania jego nie były dokładne. Po przerwie zastąpił go Baran, który z powierzonego mu zadania wywiązał się dobrze.

Dwójka Baran — Gracz miała kilka bardzo dobrych zagrań.

Spodzieja na środku ataku grał bez szczęścia. Kilkakrotnie miał idealne szanse do strzelania bramki, niestety niezdecydowanie, i powolny refleks spowodowały, że strzały jego nie trafiały celu.

Cieślik trzymał się tyłów w myśl wskazówek trenera Kuchara. Tam spełniał skutecznie swoją rolę, nie potrafił jednak w kilku wypadkach znaleźć się na czas na swojej właściwej pozycji łącznika. — Wydaje się, że młody Ślązak jest wyraźnie przemęczony spotkaniami klubowymi i międzynarodowymi. W sumie jednak obok Gracza zaprezentował się on w ataku najlepiej.

Barański na lewym skrzydle nie miał w Bukareszcie takiego dnia jak w Belgradzie, był on pieczołowicie pilnowany przez Bacuta.

Atak polski w polu bardzo dobry zawodził zupełnie pod bramką rumuńską.

Rumuni rozpoczęli grę w bardzo szybkim tempie, chcąc nim zaskoczyć repr. Polski. Gdyby im się to było udało, to nie wiadomo jaki byłby końcowy wynik meczu.

Najlepszą formacją Rumunów była linia pomocy, która grała bezbłędnie równie dobrze w defensywie i ofensywie.

Marinescu, środkowy pomocnik, wg. powszechnej opinii był najlepszym graczem zespołu. Dał on pokaz gry środkowego napastnika w drużynie grającej system MW. Dzielnie sekundował mu Bacut.

Linie obronne nie ustępowały pomocy. Obydwaj obrońcy grając dobrze taktycznie, posiadali cenną zaletę, a mianowicie długi oswabadzający wykop.

Bramkarz rumuński Sadowski walczył o lepsze ze Skromnym. Pojedynek ich zakończył się remisowo, gdyż żaden z nich nie puścił bramki. Sadowski wykazał szczególnie dobrą orientację w zamieszaniach podbramkowych.

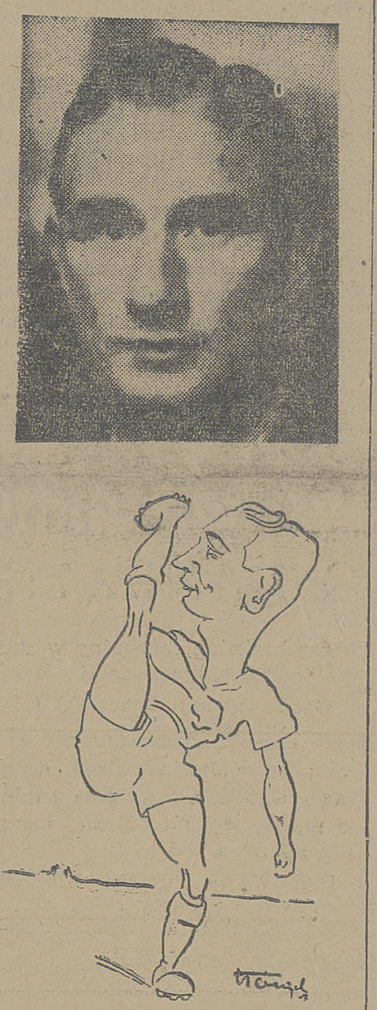
Atak u Rumunów jak wspomnieliśmy już grał słabo. Słabość ta nie polegała na nieskoordynawoniu akcji czy też na braku zrozumienia sensu gry, lecz na nieumiejętności wykorzystywania szeregu najdogodniejszych sytuacji podbramkowych.

Skrzydłowi gospodarzy dość łatwo zdobywali teren i dochodzili do pola karnego, dokąd wszystko szło płynnie, ale następnie gubili się w niepotrzebnych hyperkombinacjach aż do tego momentu, gdy któryś z naszych graczy odbierał im piłkę. Potem zaczynano od nowa i gdy wszystko wskazywało na to, że dobrze wymierzony strzał znajdzie miejsce w siatce. **Skromny wyrastał jak z pod ziemi, niwecząc wszystkie zakusy napastników rumuńskich.**

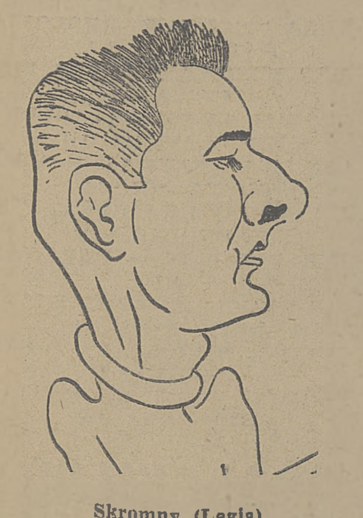
Najlepiej w tej linii grał szybki, zdecydowany i dokładny w podaniach Dumitrescu III na skrzydle, Z trójki środkowej najlepszym był Marian. Incze na prawym skrzydle okazał się najsłabszym graczem całej drużyny i został po przerwie zmieniony przez Kovacza. (Nie wniósł on do gry nic nowego).

Minutowy przebieg tego ciekawego i zarazem ostatniego w bieżącym roku meczu naszej repr. drużyny przedstawiał się następująco:

(Dokończenie na str. 2-giej)



Parpan (Cracovia)



Skromny (Legia)

Składy drużyn:

RUMUNIA: Sadowski, Darok, Ritter, Siklovany, Marinescu, Bacut - Dumitrescu III, Spilmann, Vaci, Marian, Incze (Kovacs).

POLSKA: Skromny, Włodarczyk, Barwiński, — Brzozowski, Parpan, Gajdzik — Hogendorf (Baran) Gracz, Spodzieja, Cieślik, Barański (Hogendorf).

SĘDZIA: Kamarassy (Węgry).

100 LAT!

W dniu jutrzejszym obchodzi Imieniny dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW inż. Tadeusz Kuchar.

Nazwisko Kucharów dobrze znane jest w Polsce. Wielu wybitnych sportowców wywodzi się z rodziny Kucharów; dość wspomnieć wielokrotnego reprezentanta piłkarskiego Polski, Wacława, łyżwiarza Władysława i Solenizanta Tadeusza.

Dyr. Kuchar, zajmujący dziś najwyższe stanowisko w hierarchii sportowej w Polsce, jest „WŁAŚCIWYM CZŁOWIEKIEM NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU".

Nieskazitelny charakter, wspaniały zmysł organizacyjny, wybitne znawstwo w dziedzinie sportowej sprawiły, że inż. Tadeusz Kuchar desygnowany został na stanowisko dyrektora PUWF i P. W.

Do życzeń, jakie niewątpliwie składać mu będzie jutro cały sportowy świat Polski, dołącza się także Komitet Redakcyjny Tyg. „Sport".

Ad multos annos!

WIDZEW NIE ZREZYGNOWAŁ Z LIGI

WIDZEW — LECHIA (GDAŃSK) 2:0 (1:0)

Łódź (tel. wł.) Jeszcze jeden mecz piłkarski o wejście do klasy państwowej w Łodzi pomiędzy Widzewem a Lechią gdańską zakończył się zwycięstwem Widzewa w stosunku 2:0.

Drużyna Lechii okazała się zespołem bardzo słabym, ale grającym bardzo ambitnie.

Już w pierwszych minutach gry piłka przedostaje się pod bramkę Lechii i Cichocki strzela dla Widzewa pierwszą bramke. Drużyna gospodarzy zdobyłaby niewątpliwie więcej bramek gdyby nie atak, który psuje cały szereg dogodnych sytuacji podbramkowych. Gospodarze nie wykorzystali również rzutu karnego w 27 minucie, który Cichocki przestrzelił.

Po zmianie stron Lechia grała nieco lepiej, ale niestety nie umiała strzelać. Widzew utrzymał w dalszym ciągu przewagę, i w 11 minucie Gbyl ze strzału wolnego uzyskał drugą bramkę dla Widzewa.

Widzów 6.000, sędziował Pietrzak z Warszawy.

CO MÓWIĄ O MECZU JEGO BOHATERZY

CIEŚLIK: — „Graliśmy znacznie lepiej niż w Belgradzie. Że nie strzeliliśmy bramki to nie wina napastników, lecz dobrej obrony rumuńskiej, która nie pozwalała nam na swobodne strzały na bramkę.

Sędzia węgierski krzywdził nas bardzo, hamując grę odgwizdywaniem urojonych spalonych. Z wyniku jestem zadowolony.

BARAŃSKI: — Nie pamiętam kiedy tak dobrze grałem jak w Belgradzie.

W Bukareszcie szło mi znacznie gorzej gdyż obrońca rumuński przylepił się do mnie i nie odstępował mnie od początku meczu, aż do momentu kiedy zeszedłem z boiska. Dwa podania moje były bardzo dobre i mogły z nich paść bramki.

GRACZ: Rumuni nie są tacy groźni. Założyłem się w Belgradzie, że z nimi nie przegramy i gdybyśmy najpierw grali w Bukareszcie to ręczę, że wygrywamy najmniej 2:0.

Sadowsky w bramce bronił bardzo dobrze i z moich strzałów ze 2 każdy inny bramkarz musiałby przepuścić.

Sędzia mi się nie podobał.

PARPAN: Zdaje się mi, że za Belgrad całkowicie zrehabilitowałem się. Zastosowałem się do wskazań Wacka Kuchara i rozpocząłem z miejsca grę defensywną. Okazało się, że na szybką grę ataku Rumunów była to taktyka jedyna. Licznych moich podań atak niestety nie wykorzystał. Bardzo dobrze grał Skromny w bramce.

WACEK KUCHAR: jest bardzo zadowolony z meczu i wyniku, uważa, że gdyby drużyna nasza dostosowała się do wszystkich jego wskazówek w Belgradzie — tak jak to było w Bukareszcie nie doszło by do katastrofy.

Drużyna nasza grała znacznie lepiej aniżeli w Belgradzie.

SKROMNY: Po moim debiucie w Belgradzie i dzisiejszym wyniku remisowym jestem ogromnie rad, że nie przepuściłem ani jednej bramki.

— W Bukareszcie musiałem się szybko zwijać, gdyż napastnicy rumuńscy nie dawali mi spokoju. Dobrze grało się mi z Włodarczykiem i Barwińskim.

SPILLMAN: Po wysokiej przegranej w Belgradzie, byliśmy przekonani, że pokonamy Polaków różnicą conajmniej 3-ch bramek. To też byłem poważnie zdziwiony wspaniałą postawą drużyny polskiej, która zwłaszcza w formacjach defensywnych nam nie ustępowała. Za najlepszych Polaków uważam Skromnego i Parpana.

BACUT: Polacy grali lepiej aniżeli w Warszawie. Zwłaszcza b. dobrze grała linia pomocy. Wynik uważam za sprawiedliwy.

SADOWSKY (który jest Polakiem). Zazdroszczę Skromnemu tej jego nadzwyczajnej gibkości i zwinności. Powinniśmy byli wygrać gdyby nie jego wspaniała obrona bramki polskiej.

SĘDZIA KAMAROSSY (Węgry). Polacy mają do mnie pretensje o odgwizdywanie rzekomych spalonych. Stwierdzam, że nie były one rzekome, ale istotnie napastnicy polscy, a zwłaszcza skrzydłowi wychodzili b. często na pozycje spalone. Mecz powinni byli wygrać Rumuni.

— Za najlepszych graczy uważam: Parpana, Skromnego i Gracza w drużynie polskiej. Cieślik robił na mnie wrażenie znużonego. Z Rumunów doskonałym był Sadowsky, Bacut i Spillman.

TABELA 5-ciu PO MECZU WIDZEW-LECHIA

Katowice. Tabela rozgrywek finałowych mistrzów grup kl. A, po meczu Widzew — Lechia, przedstawia się następująco:

1) Ruch Chorzów	4	6	15:4
2) Tarnovia	4	6	13:6
3) Widzew	5	5	9:18
4) Legia Warszawa	3	2	7:9
5) Lechia Gdańsk	4	1	1:8

DYNAMO MOSKWA w SZWECJI

KAMRATERNA ROZGROMIONA W SZTOKHOLMIE 5:1

— Nikt ich w Europie nie pokona — mówią o piłkarzach radzieckich fachowcy

DYNAMO MOSKWA — KAMRATERNA 5:1 (2:1)

Sztokholm. Największą sensację sportową w Europie ub. niedzieli stanowiło spotkanie piłkarskie w którym mistrz Szwecji Kamraterna zmierzył się na stadionie Rasunda wobec 50.000 widzów z wicemistrzem ZSRR drużyną moskiewskiego Dynamo.

Mecz zakończył się łatwym zwycięstwem drużyny Dynamo 5:1, która przez cały okres gry znacznie **przeważała nad przeciwnikiem.**

Drużyna Dynamo była najlepszym zespołem piłkarskim jaki po wojnie gościł w Szwecji. Wg. zdania dziennikarzy szwedzkich Dynamo nie znajdzie w całej Europie równego sobie zespołu.

Pierwszą bramke w tym meczu zdobyła drużyna gospodarzy przez Holmqista. Dynamo zrewanżowało się do przerwy dwoma bramkami, które strzelił Berkow. Po przerwie strzelcami byli Karcew 2 i Berkow 1.

Wisła wyjeżdża do Czechosłowacji

Kraków (tel wł.) We wtorek, 28 b. m. t. j. w dniu święta narodowego Czechosłowacji, krakowska Wisła grać bedzie w Zilinie z czeską drużyną ligową **SK Zilina**, zajmującą obecnie 6-e miejsce w lidze czeskiej.

Wisła wyjedzie do Ziliny wzmocniona zawodnikami Ruchu i Garbarni i grać będzie w następującym składzie: Brom (Jakubik), Filek I, Wapiennik I. Wapiennik II, Legutko, Snopkowski, Giergiel, Alszer, Nowak, Kohut, Cisowski, rez. Artur i Jackowski.

BOKS W KRAKOWIE

Kraków (tel. wł.) Bokserzy Garbarni ponieśli w mistrzostwach KOZB trzecią kolejno porażkę 0:16. Po Wiśle i Cracovii Garbarnia oddała Groblom 2 pkt. i 16:0 v. o., nie mogąc obsadzić wagi koguciej i lekkiej, a w piórkowej wykazując nadwagę.

W meczu towarzyskim Groble wygrały 14:2.

TU LIGA CZESKA

Praga. Największa sensacje minionej niedzieli rozgrywek o mistrzostwo ligi czeskiej stanowiło spotkanie Sparta—Slavia. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 Do przerwy prowadziła Sparta 1:0.

Pozostałe spotkania zakończyły się następującymi wynikami:

Zilina — Cechie Karlin 1:0 (1:0).

Jednaota Koszyce — SK Trnava 1:0 (1:0).

Bohemians — Sleska Ostrava 3:3 (2:1)

Bratislava — Ceskie Budejowice 6:0 (3:0).

SOFIA — BUKAREST 6:1

Sofia. W niedziele odbyło się w Sofii międzymiastowe spotkanie Sofia — Bukareszt, które zakończyło sie klęską drużyny Bukaresztu 6:1.

90 MIN. NA GIULEST STADIONIE W BUKARESZCIE BEZ BRAMEK

FILM Z MECZU POLSKA - RUMUNIA

O GODZ. 15.30 po ceremoniach powitalnych rozpoczęły się zawody, które prowadził sędzia Kamarassy (Węgry) nieszczególnie.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

RUMUNIA: Sadowski, Darok, Ritter, Siklovan, Marinescu, Bacut, Dumitrescu III, Spillman, Vaci, Marian, Incze, (Kowasz).

POLSKA: Skromny, Włodarczyk, Barwiński, Brzozowski, Parpan, Gajdzik, Hogendorf (Baran), Gracz, Spodzieja (Kulawik), Cieślik, Barański (Hogendorf).

Grę zaczęła drużyna rumuńska i pierwsze minuty przyniosły przewagę gospodarzom. Polacy nastawieni na defensywę cofnięci w tył rozbijają ataki przeciwnika i gra toczy się stale w okolicach naszego pola karnego.

W tym okresie gry Rumuni wydawali się być zespołem lepszym. Narzucili oni z miejsca bardzo ostre tempo. Polacy mieli do zwalczenia oprócz przeciwnika, silny, przejmujący wiatr, który poprostu „zatkał" naszych chłopców w początkowej fazie gry.

Dopiero około 7 minuty udało się drużynie polskiej rozwinąć pierwsze akcje ofensywne. **W 7 min. za rękę pomocnika rumuńskiego Gracz bije rzut wolny.** Piłka silnie strzelona znalazła drogę wśród muru graczy, ale w ostatniej chwili bramkarz rumuński Sadowski zdołał ją z trudem wyłapać.

W minutę później znów niebezpieczna akcja pod bramką rumuńską. Gracz z podania Cieślika strzelił, ale zbyt słabo i znów Sadowski interweniował ze szczęściem.

Gra zaczęła się powoli wyrównywać. Po przetrzymaniu pierwszego impetu gospodarzy, akcje naszego ataku stawały się coraz sprawniejsze.

Rumuni atakują bardziej niebezpiecznie, ale Skromny jest zawsze ostatnią instancją, na której kończą się wszystkie akcje.

W 16 min. Marian strzela rzut wolny z dość dużej odległości Strzał jednak poszedł w aut obok słupka.

W tej samej minucie lekko kontuzjowany Spodzieja opuszcza boisko i na okres 5 minut zastępuje go Kulawik, który w 22 min. miał świetną okazję do strzelenia bramki znajdując się sam na sam z bramkarzem. Niestety i ta idealna sytuacja została zmarnowana.

W 22 min. na boisko wchodzi znów Spodzieja.

Od 22 min. następuje znów okres lekkiej przewagi Rumunów. W 23 min. Skromny broni wspaniale strzał Mariana, który poszedł na przebój, minął obrońców i z kilku metrów ostrym strzałem skierował piłkę do naszej bramki. Wspaniała robinsonada Skromnego nagrodzona została burzą oklasków.

W 24 min. Marinescu bije rzut wolny i znów Skromny jest na posterunku, wyłapując silną bombę.

Około 30 min. do głosu dochodzi znów nasz atak: Hogendorf w 31 min. strzela bardzo niebezpiecznie, ale Sadowski przytomnie interweniuje nakrywką.

Błyskawiczny kontratak Rumunów o mało nie przyniósł im bramki. Dumitrescu wykorzystując zamieszanie w naszych liniach obronnych wyłowił piłkę z kłębowiska nóg i strzelił niespodziewanie. Zakryty Skromny nie mógł interweniować i jedynie Gajdzik przytomnie wybił piłkę z samej linii bramkowej.

Pod koniec pierwszej połowy atak nasz przeprowadził szereg ładnych akcji, które niestety były stopowane przez sędziego dopatrującego się urojonych spalonych.

PO PRZERWIE w drużynie polskiej przeprowadzono szereg zmian. Na pozycji prawoskrzydłowego zagrał Baran, zastępując bardzo słabego Hogendorfa, ten znów zamienił miejsce z Barańskim na lewym skrzydle, na 10 min. przed końcem spotkania.

W Rumunii zamiast Incze zagrał Kovacs.

Gra po przerwie nic nie straciła na tempie, jakie podyktowali Rumunii. Polacy wytrzymali doskonale kondycyjnie całe spotkanie. Mimo ostrego wiatru akcje były dość płynne.

W drużynie polskiej w tym okresie gry bardzo dobrze zagrywała prawa strona Baran — Gracz.. Baran w 4 min. wykorzystał doskonałą okazję do strzału i nie namyślając się skierował piłkę do bramki przeciwnika. Fantastyczna interwencja Sadowskiego przeszkodziła znów w zdobyciu przez naszą drużynę prowadzenia.

W 5 min. gra przeniosła się znów pod naszą bramkę. Skromny uratował nas od utraty goala pięknym wybiegiem rzucając się pod nogi Spillmana.

W 6 min. Barański miał dogodną sytuację strzelił jednak niecelnie i piłka poszła na aut.

W 8 min. znów niebezpieczna sytuacja pod naszą bramką. Tym razem jednak na drodze piłki do bramki stanął Włodarczyk, parując silny strzał głową.

W 10 min. Marian przedziera się niebezpiecznie jest sam na sam ze Skromnym, który znów rzuca się ofiarnie pod nogi napastnikowi rumuńskiemu i wyłapuje piłkę.

Następne 10 min. upływa przy grze wyrównanej. Rumunij są z kolei znów stroną atakującą, ale doskonale grający Parpan rozbija ich żywiołowe ataki.

W 22 min. Cieślik wypuszczony przez Barana oddaje piękny strzał który przechodzi jednak ponad poprzeczką.

W 26 min. Skromny interweniuje szczęśliwie, wyłapując trudny strzał Spillmana.

W 36 min. akcja: Baran — Gracz — Spodzieja kończy się lekkim strzałem tego ostatniego. Sadowski bez trudu wyłapał piłkę.

W 43 min. Marian strzela wspaniale rzut wolny. Wydawało się, że tym razem Skromny nie zdoła już dosięgnąć piłki, ale nasz bramkarz jakimś akrobatyczno-kocim ruchem przerzuca cały ciężar ciała w przeciwną stronę tam gdzie szła piłka i w ostatnim momencie grzęźnie ona w jego rękach.

W 44 min. mieliśmy jeszcze jedną okazję do zdobycia bramki, ale tym razem znów Gracz nie miał szczęścia i strzelił wprost na Sadowskiego.

W DRUGIEJ połowie spotkania prześladował nas wybitny pech, dzięki któremu nie zdobyliśmy bramki.

Rumuni w tym okresie gry mieli niewątpliwie przewagę, ale atak polski stwarzał bardziej niebezpieczne sytuacje. Podobnie jak w pierwszej połowie wiele pięknych naszych akcji kończyło się na gwizdku nieobiektywnego sędziego, który stale dopatrywał się spalonych.

Tak więc mecz zakończył się wynikiem remisowym, mecz który przy większym szczęściu mogliśmy wygrać.

CRACOVIA - POLONIA W-wa

ZNÓW REMIS TYM RAZEM 3:3

KRAKÓW (tel. wł.) Rewanżowe zawody wicemistrzów grup I-ej i II-ej Cracovii i warszawskiej Polonii zakończyły się podobnie jak w Warszawie wynikiem nierozstrzygniętym.

Obydwa zespoły wystąpiły w osłabionych składach.

Polonia grała bez Szczepaniaka, Brzozowskiego, Wołosza i Jaźnickiego, ze statystującym tylko po przerwie Świcarzem, który w 27 min. gry po zderzeniu z Rybickim został wraz bramkarzem Cracovii zniesiony z boiska.

POLONIA: Borucz — Pruski, Gierwatowski — Przygoda, Wiśniewski, Tober — Przepiórka, Woźniak, Świcarz, Szularz, Ochmański.

CRACOVIA: Rybicki (Hymczak) — Gędłek, Glimas — Filipski (Dycjan), Jabłoński I, Mazur — Szeliga, Jabłoński II, Szewczyk, Radoń (Różankowski II), Bobula.

Wynik remisowy jest niewątpliwie dużym sukcesem Polonii, która umiała skutecznie przeciwstawić się mającej znaczną przewagę Cracovii.

Gospodarze już w 4 min. zdobyli prowadzenie przez Jabłońskiego II, który dobił strzał Bobuli. Poloniści wyrównali w 16 min. przez Świcarza, a w 19 min. zdobyli prowadzenie z dalekiego strzału Szularza.

W 27 min. doszło do wyżej wspomnianego zderzenia pomiędzy Rybickim a Świcarzem, w wyniku którego obaj zawodnicy zostali zniesieni z boiska. Rybickiego zastąpił do końca meczu Hymczak, Świcarza zaś do przerwy rezerwowy bramkarz Sosnowski.

W 41 min. Szeliga strzałem z 20 metrów uzyskał dla Cracovii wyrównanie.

Po przerwie Polonia została zepnięta do defensywy, niestety, atak Cracovii zawodził strzałowo pod bramką.

W 52 min. Jabłoński II zdobył dla gospodarzy prowadzenie.

Sporadyczne ataki Polonii są groźne, gdyż napastnicy jej szybko zdobywają teren i nie bawiąc się w żadne zawiłe kombinacje, strzelają z każdej pozycji.

Jeden z takich ataków kończy się sfaulowaniem Szularza przez Glimasa. Podyktowany rzut karny zamienił Świcarz w wyrównywującą bramkę w 67 min.

Do końca spotkania Cracovia silnie przeważa, jednak nie potrafi zdobyć decydującej o zwycięstwie bramki.

Polonia mimo mocno osłabionego składu pozostawiła w Krakowie bardzo dobre wrażenie. Gra jej na pewno nie będzie nikogo straszyć po nocach.

W Cracovii zawiódł przede wszystkim atak.

Sędziował p. Olewski. Widzów ponad 5 tys.

KOSZYKARZE WARTY W ŁODZI

Łódź (tel. wł.) W Łodzi bawiła drużyna koszykówki Warty poznańskiej która rozegrała mecz towarzyski z YMKA Łódź. Zwycięstwo odniosła YMKA w stosunku 57:22 (48:21). Mecz stał na wysokim poziomie.

FILMOWIEC — BBTS W PŁYWANIU

Łódź (tel. wł.) W Łodzi bawili pływacy Bielska, którzy rozegrali zawody z łódzkim Filmowcem. — Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

400 m styl dowolny — 1) Dzień (BBTS) 51.5; 2) Boniecki (Filmowiec) 57,4; 3) Wiśniewski (BBTS) 6.34.

100 m styl grzbietowy — (konkurencja mieszana) — 1) Szymikówna (BBTS) 1.39; 2) Płażak (Filmowiec) 1,45; 3) Sierpiński (Filmowiec) 1.45.4.

200 m styl klasyczny panów — 1) Marek (BBTS) 3.13.4; 2) Krupski (BBTS) 3.15,2; 3) Jaworski (Filmowiec) 3.27.6.

100 m styl klasyczny (konkurencja miesz.) 1) Blemówna (BBTS) 1.40,4s 2) Koza (Filmowiec) 1,48; 3) Grunikówne (BBTS) 1,51.

100 m styl grzbietowy panów — 1) Chojnacki (Filmowiec) 1,24; 2) Kubik (BBTS) 1,29,7; 3) Durys (Filmowiec) 1.33.7.

100 m styl dowolny panów — 1) Jera (Filmowiec) 1.14.7; 2) Blehm (BBTS) 1,15.3; 3) Ankowiak (Filmowiec) 1.16.2.

100 m klasyczny panów — 1) Marek (BBTS) 1,26.7; 2) Krupski (BBTS 1.31,9; 3) Jaworski (Filmowiec) 1,33.4.

Sztafeta 4 x 100 m — 1) BBTS w czasie 4.08,5; 2) Filmowiec w czasie 4.18.9.

100 m styl dowolny konkurencja mieszana — 1) Domaski (Filmowiec) 1.26,2; 2) Dzikówna (BBTS) 1.26.8; 3) Kubiak (BBTS) 1.34.7.

Sztafeta 5 x 50 m styl dowolny — 1) Filmowiec 2,37.2; 2) BBTS 2.52.

Kpt. Śl. OZB PRZEGRAŁ Z WARSZAWĄ

WARSZAWA-TEAM ob. Łukaszewskiego 11:5

KIEPSKI BOKS W RADOMIU

RADOM (tel. wł.). Niedzielny mecz bokserski Warszawa — Śląsk wywołał w Radomiu olbrzymie zainteresowanie (zgromadził ponad 3 tys. osób), ale zawiódł oczekiwania miłośników pięściarstwa.

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach: Śląsk bez swych dwu najlepszych zawodników Bazarnika i Rademachera, Warszawa natomiast bez Sieradzana (który stoczył walkę eliminacyjną z Kudłacikiem). Rozegrane spotkania nie dostarczyły spodziewanych emocji.

Zwycięstwo Warszawy w stosunku 11:5 jest nieco za wysokie. Werdykty sędziowskie w wagach muszej i piórkowej wyraźnie skrzywdziły zawodników śląskich. co też spotkało się ze spontanicznym protestem bardzo obiektywnej widowni.

Przed właściwym meczem odbyły się dwie walki eliminacyjne przed czekającym nas spotkaniem międzypaństwowym z Czechosłowacją.

W pierwszej z tych walk, w wadze koguciej Sieradzan (Radom) bijąc celniej i mocniej zwyciężył pewnie Kudłacika (Gdańsk), który w trzeciej rundzie przechodził krytyczne momenty i z trudem przetrzymał do końcowego gongu.

W drugiej walce w wadze półciężkiej pomiędzy Mechlińskim (Gdańsk) a Woźniakiem (Warszawa) już w pierwszej rundzie zwyciężył przez ko. silniejszy fizycznie Mechliński.

Mecz Śląsk — Warszawa zainaugurowany został spotkaniem „much" Kowalczyka (Śląsk) z Przybytniewskim (Warszawa). Ogłoszony remis skrzywdził nieco Ślązaka, który przez wszystkie trzy rundy bił czyściej i bardziej dokładnie niż jego przeciwnik. W trzeciej rundzie Przybytniewski otrzymał ostrzeżenie za bicie łokciem.

W wadze koguciej Grzywocz (Śląsk) pokonał pewnie Szatkowskiego (Warszawa).

Po wyrównanej pierwszej rundzie w której Szatkowski skutecznie kontrował. Grzywocz zyskał sobie w drugiej nieznaczną przewagę. W trzecim starciu finisz Ślązaka zapewnił mu zdecydowane zwycięstwo.

W wadze piórkowej spotkał się stary wyga Sobkowiak z młodziutkim Matlochem.

Walka miała charakter wyrównany i ogłoszenie zwycięzcą Sobkowiaka zaliczyć można do kategorii grubszych „pomyłek" sędziowskich.

Jeśli w spotkaniu tym należało komuś z tych dwu zawodników przyznać zwycięstwo to zasłużył na nie tylko Matloch.

Najpiękniejszą walką dnia było spotkanie w wadze lekkiej pomiędzy Czortkiem (Warszawa) a Bibrzyckim (Śląsk).

Czortek pokazał b. ładny boks i błysnął doskonałą formą. Szczególnie mile zadziwiła dobra końcówka „Kajtka". Bibrzycki okazał się przeciwnikiem b. trudnym jednak uległ Czortkowi na punkty zupełnie wyraźnie.

W wadze półśredniej już w pierwszej rundzie Błażejewski (Warszawa) łapie na prawy hak Okruszkiewicza (Śląsk) i posyła go do 7 na deski. Ślązak wstaje, jednak stawia już tylko słaby opór i w II-ej rundzie po zainkasowaniu prawego prostego daje się wyliczyć.

W wadze średniej Kolczyński wygrał przez t. ko. w 2-giej rundzie z Tyką.

W I-szym starciu Ślązak był równorzędnym przeciwnikiem dla „Kolki". Na początku 2-giej rundy Tyka rozciął Kolczyńskiemu brew.

Oszczędzający swego przeciwnika i siebie warszawianin zaczął od tej chwili z furią atakować i na 2 sek. przed końcem drugiej rundy sędzia przerwał walkę, odsyłając niezdolnego do dalszej walki Tykę do rogu.

W wadze półciężkiej Nowara (Śląsk) wygrał na pkt. z Archackim.

W ostatniej walce dnia w wadze ciężkiej Kotkowski znokautował pod koniec I-szej rundy Drapałę (Śląsk).

Sędziował w ringu p. Derda, na pkt. pp. Stępień (Łódź), Federowicz (Śląsk) i Dall (Warszawa).

OSTATNI w rb. AKORD KOLARZY

Warszawa. Na boisku ZWM-u na Woli rozegrany został w niedzielę trójmecz kolarski z udziałem „Sarmaty", „Elektryczności" i Milicyjnego Klubu Sportowego.

W zawodach startowali prawie wszyscy czołowi kolarze stołeczni. „Sarmata" wystąpiła osłabiona brakiem Napierały.

W punktacji ogólnej trójmecz **wygrała „Elektryczność", zdobywając 47 pkt. przed MKS-em — 42 pkt. i „Sarmatą" — 40 pkt.**

Indywidualnie poszczególne konkurencje przyniosły następujące wyniki:

Po przedbiegach **do finału sprintu** zakwalifikowali się Bober (MKS), Piegat (Sarm.) i Olszewski (Sarm.). W finale zwyciężył Bober przed Piegatem i Olszewskim.

Wyścig australijski na 6 okrążeń toru (po każdym okrążeniu ostatni odpada) wygrał Kapiak („Elektryczność") przed Kudertem (MKS) i Włodarczykiem („Elektr.").

Bieg na 20 okrążeń toru z 4 finiszami przyniósł w punktacji końcowej zwycięstwo Kapiakowi („Elektr."), który zdobył 54 pkt., drugim był Olszewski („Sarmata") z 33 pkt. przed Siemińskim („Elektr.") — 29 pkt. Poszczególne finisze wygrali: I. Siemiński, II. Olszewski, III. Kapiak, IV Olszewski.

Poza tym odbyły się **biegi dla kartowiczów.** Bezkonkurencyjnym w nich okazał się **Misiukiewicz,** który zdecydowanie przewyższał swych kolegów.

GEDANIA POKONANA w POZNANIU

WARTA—GEDANIA 7:3

POZNAŃ (tel. wł.). Mecz towarzyski rozegrany w Poznaniu pomiędzy Wartą a Gedanią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Warty w stosunku 7:3 (5:1).

Gra, przy małym zainteresowaniu ze strony publiczności poznańskiej toczyła się przez cały czas przy przygniatającej przewadze Warty. Gospodarze przesiadywali stale na połowie gości, a w **drugiej połowie** spotkanie przybrało obraz bezładnej kopaniny w „kupie" pod bramką Gedanii.

Goście zdobyli 3 bramki tylko dzięki szczęśliwym wypadom, pierwszą przez Jankowskiego, drugą przez Kulika, a trzecią na 2 minuty przed zakończeniem meczu przez Dwora.

Dla Warty bramki zdobyli: Gendera 3, Skrzypczak, Czapczyk, Smulski i Kaźmierczak po 1.

Kl. A Dolnego Śląska

Wrocław. (tel. wł.) W meczach o mistrz. kl. A. Dolnośląskiego OZPN uzyskano wyniki:

TUR KAMIENNA GÓRA — GARBARNIA BRZEG 1:5

TUR ZIĘBICE — ZRYW JAWOR 3:2

ODRA WROCŁAW — POLONIA ŚWIDNICA 2:2

MKS WROCŁAW — ŻKS BIELAWA 2:2

BROWAR LWÓWEK — BURZA WROCŁAW 1:2 (1:1)

LEN WAŁBRZYCH — ODRA NOWA SÓL 6:2

JULIA BIAŁY KAMIEŃ — TUR ZĄBKOWICE 4:3

TUR STRZELIN — PAFAWAG 4:3

IKS WROCŁAW — DZIEWIARZ DRZEWNICA 1:1

PIONIER WROCŁAW — RKS ŻARÓW 3:2

PROMIEŃ ŻARY — TUR JELENIA GÓRA 1:2

SIEDZIBA PZS w WARSZAWIE

Gen. KUSZKO PREZESEM SZERMIERZY

KATOWICE. W Katowicach odbyło się wczoraj Doroczne Walne Zebranie Polskiego Związku Szermierczego, na którym poza wyborem nowych władz uchwalono jednogłośnie przeniesienie siedziby PZS z Katowic do Warszawy.

Powodem przeniesienia jest brak wykwalifikowanych i doświadczonych działaczy na terenie Śląska.

W skład nowego zarządu wybrani zostali: **gen. Kuszko jako prezes, a nadto płk. Fiński, mjr. Brzezicki, Modralówna, Nawrocka, Pappee, Friedrich, Franz i Wójcicki.**

Na zebraniu przedstawiono zrobione przez PZS kroki w sprawie sprowadzenia fechmistrza Kewye'a. Przybył on w pierwszej dekadzie października i rozpoczął prowadzenie treningów szermierzy warszawskich. Wobec otrzymania subsydiów z PUWF będzie możliwem zatrzymanie Kewye"a dłuższy czas w Polsce. W pierwszym rzędzie przeprowadzi on obóz dla fechmistrzów i ekstraklasy szermierczej w Warszawie od 28. X 47 do 16. XI. 48. Do grupy treningowej zaliczono: Sobika, Zaczyka, Fokta, Dobrowolskiego, Wójcika, Przeździeckiego, mjr Brzezickiego, Dudzińskiego, Nawrockiego, Sołtana, Franca, Zawadzkiego, Banasia, Szemplińskiego, Kazimierczaka, Czyżowskiego, Rybickiego i Dajłowskiego.

Z pań: Stanoszkównę, Skupieniównę, Strzempkównę, Markowską, Nawrocką, Szrejderową, Serini, Liszkowską, Warszakównę, Mądral i Jezierską.

Polski Komitet Olimpijski zajął jak dotychczas negatywne stanowisko wobec szermierki. PZS w drodze odwołania będzie się starał, by PKO zmienił decyzję, a w każdym razie poparł przygotowania.

Projektowane mecze szermiercze z Czechosłowacją, Szwecją i Węgrami po dłuższej zaprawie naszych zawodników z fechmistrzem Kawey'em dadzą nam sprawdzian formy naszych szermierzy.

Na WZ postanowiono dokończyć rozgrywanie mistrzostw drużynowych Polski i ustalono, że w terminie do 30. XI. mają być rozegrane półfinały między Pogonią Katowice a Błyskawicą Radlin w Katowicach, między ZZK Łódź a AZS Łódź w Łodzi, między Legią a ZPH Poznań w Warszawie. Finał rozegrany ma być w Łodzi w okresie od 20 do 21. XII. 47.

BEK SIĘ ŻENI

Kraków Dwukrotny mistrz kolarski Polski — Bek wstępuje w przyszłym tygodniu w związek małżeński.

POMORSKA KLASA A

POLONIA — WISŁA GRUDZIĄDZ 3:7 (1:4)

Bydgoszcz (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo klasy A Okręgu Pomorskiego w piłce nożnej, faworyt spotkania Polonia doznała sromotnej porażki z Wisłą z Grudziądza.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Kruszyński 3, Szrajder 2, po jednej Młodzieniewski i Jarecki. Bramki dla pokonanych uzyskali Wesołowski 2, i Wiśniewski 1.

BRDA — BURZA [illegible]

OBRADY KOZPN

Kraków (tel. wł.) W sobotę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie KOZPN, którego głównym punktem obrad była budowa ośrodka wyszkoleniowego KOZPN pod Nowym Targiem.

Zebrani jednogłośnie upoważnili Zarząd do rozpoczęcia budowy piłkarskiego ośrodka wyszkoleniowego **na terenie, ofiarowanym** KOZPN za symboliczną złotówkę przez gminę miasta Nowego Targu.

Koszt budowy wynosić będzie 1 milion 200 tys. zł. i nie obciąży klubów żadnymi dodatkowymi opłatami.

W roku przyszłym ośrodek wyszkoleniowy w Nowym Targu zostanie oddany piłkarstwu krakowskiemu do użytku.

RENESANS POLONII BYTOM

RYMER POKONANY 3:1

Bytom (Zo) Polonia bytomska mimo pomyślnego ukończenia ciężkich rozgrywek o wejście do ekstraklasy, nie spoczęła na laurach. W ub. niedzielę gościła ona u siebie rybnicki Rymer.

Po poznańskiej Warcie również i Rymer musiał ugiąć czoła przed będącymi w bardzo dobrej formie Bytomiakami.

— Górnicy z Rybnika przegrali gładko 1:3 będąc o dwie klasy drużyną gorszą od gospodarzy.

Polonia przewyższyła swego przeciwnika we wszystkich liniach i pod każdym względem, a z przebiegu gry zwycięstwo powinno być o wiele wyższe.

Jeżeli chodzi o autorów spotkania, to w Polonii wszyscy zagrali na poziomie tak, że trudno specjalnie kogoś wyróżnić. **W Rymerze** wybijał się w napadzie Wilczek.

Gra toczyła się pod znakiem stałej przewagi gospodarzy, dla których bramki zdobyli: Wiśniewski 2, Pochopin z karnego jedną.

Sędziował wyjątkowo dobrze Nowak z Opola.

WISŁA-RUCH 2:2

MECZ EXMISTRZÓW POLSKI NIE WYWOŁAŁ ŻADNEGO ZAINTERESOWANIA

Ruch — Wisła 2:2 (1:0)

Wielkie Hajduki. Towarzyskie spotkanie Wisła — Ruch, rozegrane wczoraj na stadionie w Wielkich Hajdukach nie wywołało prawdopodobnie wskutek zimna większego zainteresowania. Na stadion zebrało się zaledwie 2.000 widzów.

Wisła wystąpiła bez Gracza i Jurowicza, Ruch bez Cieślika.

Wisła grała b. słabo i jedynym jasnym punktem w jej zespole był Jakubik w bramce, który swą dobrą grą uratował drużynę gości od pewnej porażki. Ruch był w sumie zespołem lepszym i przez cały czas gry przeważał. **Kubicki i Alszer** grali poniżej poziomu, zwłaszcza Alszer był nieruchliwy i zdaje się, że zatracił strzał.

Prowadzenie dla Ruchu zdobył **Żurek,** wyrównał po przerwie Cisowski, a Kohut podwyższył wynik na 2:1 dla Wisły. Bartyla zdobył głową wyrównującą bramkę dla Ruchu. Dalsze wysiłki Ruchu na podwyższenie wyniku kończyły się na doskonałym Jakubiku w bramce Wisły.

Sędziował słabo Gruszka.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W RADOMIU.

RADOM (tel. wł.). Reklamowane w Radomiu jako „ogólnopolskie" zawody lekkoatletyczne nie doszły do skutku, gdyż na starcie zabrakło—z wyjątkiem Kielasa—wszystkich awizowanych zawodników krajowych.

Kielas startował w biegu na przełaj, przebywając dystans ok. 4 km w czasie 12.12 min.

Waluga—Sztolc remis

IKS — PAFAWAG 8:8

Wrocław (tel. wł.) Mecz o drużynowe mistrzostwo Dolnego Śląska w boksie.

Z wyników poszczególnych walk wymienić należy remis **Sztolca z Walugą w wadze lekkiej.**

KL. A ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Bytom (Zo) Czwarta niedziela mistrzostw klasy A Śląska Opolskiego przyniosła dalszych 8 meczów mistrzowskich, w których uzyskano następujące wyniki:

POLONIA I b. — RKS KOP. LUDWIK (MIKULCZYCE) 4:1 (3:0)

ZZK GLIWICE — LKS LUBLINIEC 2:0 (1:0)

POGOŃ (ZABRZE) — PIAST (GLIWICE) 2:2 (1:0)

LWOWIANKA OPOLE — POGOŃ PRUDNIK 5:1 (2:1)

Opole (tel. wł.) Gra ostra prowadzona w bardzo szybkim tempie. Bramki dla gospodarzy zdobyli Śliwiński i Artymowicz po 2, oraz Witkowski 1., dla Pogoni Gałecki. Sędziował p. Tychauer. Widzów 2 tys.

GROM NYSA — KOP. MIKULCZYCE 2:4 (1:3).

PLANIA RACIBORZ — ODRA OPOLE 4:1 (2:1)

RKS SZOMBIERKI — ZJEDNOCZENIE ZABRZE 2:0 (2:0).

Mecz wskutek awantur jakie wynikły pomiędzy graczami obu drużyn przerwany został przez sędziego na 32 minuty przed końcem.

Po uwzględnieniu powyższych spotkań tabela mistrzostw klasy A Śląska Opolskiego przedstawia się następująco:

GRUPA I-SZA

1) RKS Kop. Ludwik Mikulczyce	4	6	13:7
2) Liniarnia Bytom	4	6	9:5
3) Piast Gliwice	4	5	13:6
4) Polonia I b	2	4	6:2
5) Plania Racibórz	3	4	12:6
6) Pogoń Zabrze	3	3	11:10
7) Odra Opole	4	0	4:14
8) Chrobry Groszowice	4	0	3:13

GRUPA II-GA

1) Zjedn. Zabrze	3	6	12:1
2) RKS Kop. Mikul.	4	6	12:7
3) Lwowianka Opole	4	5	12:2
4) Pogoń Prudnik	4	4	9:10
5) RKS Szombierki	2	3	8:4
6) ZZK Gliwice	4	3	3:8
7) Grom Nysa	4	1	5:15
8) LKS Lubliniec	4	0	7:17

W tabeli naszej nie uwzględniono przerwanego przez sędziego meczu RKS Szombierki — Zjednoczenie Zabrze.

PRZEMYSKA KLASA A

Przemyśl. W meczu o mistrzostwo przemyskiej kl. „A" rozegranym w Przemyślu, Polonia rozgromiła po pięknej grze JKS (Jarosław) w stosunku 5:2 (2:0). —

W **drugim spotkaniu mistrzowskim kl. „A" w Stalowej Woli,** Czuwaj przemyski uzyskał z tamt. „Hutą" wynik remisowy 2:2.

1. Polonia (Przemyśl) gier 3, pkt. 6:0 — br. 17:4.
2. Huta Stalowa Wola gier 4, 3:5 — br. 11:9.
3. Czuwaj (Przemyśl) gier 2, pkt 2:2 — br. 3:3.
4. JKS (Jarosław) gier 2 pkt. 2:2 — br. 4:5.
5. Żurawianka (Przemyśl) gier 3, pkt. 1:5 — br. 3:17.

NASZE LEKKOATLETKI
w 1947 r.
NA CENZUROWANYM

KATOWICE. Lekkoatletyka ko[biecа] nie wiele miała w tym se[zo]nie pola do popisu.

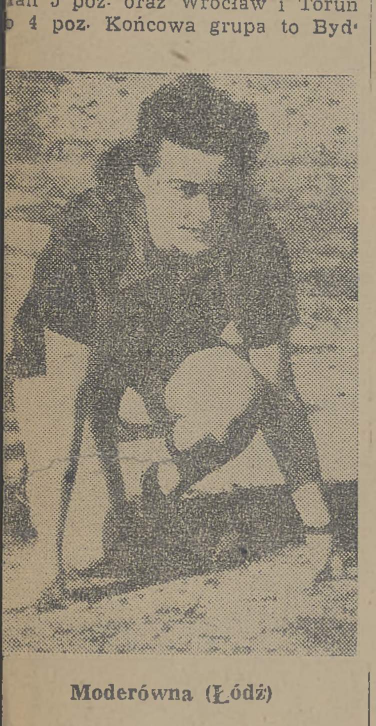
Jedno spotkanie międzypaństwo[w]e z Czeszkami w czerwcu, mi[st]rzostwa główne w lipcu, start [ki]lku pań na Festiwalu praskim i spotkanie między okręgami Kra[k]owem, Śląskiem i Łodzią, to cały [p]rogram tegoroczny. Ślązaczki ro[z]egrały ponadto mecz z reprezen[ta]cją Prerova w sierpniu. We wrze[ś]niu i październiku mało było sły[ch]ać o wynikach naszych pań.

W przeciwieństwie więc do pa[n]ów, lekkoatletki nie miały moż[li]wości wykazać w tym roku ta[k]iej poprawy, jakiej oczekiwaliś[m]y.

Podkreślić trzeba, że w tym se[zo]nie nie startowała w kraju nasza [r]ekordzistka Stanisława Walasie[w]iczówny, która ubiegłego roku [p]rowadziła w tabelach sześciu kon[ku]rencyj z wynikami, jakich nie [d]ało się obecnie osiągnąć. Tym [ci]emniej, jeżeli pominiemy te wy[n]iki, musimy jednak stwierdzić, [że] **postęp nowej generacji lekko[at]letek jest znaczny** a najważniej[sz]e, to liczny start i poprawa prze[ci]ętnej, jaką wykazuje tabela 10-ciu [n]ajlepszych.

Najsilniej w tabeli uplasowały [si]ę **lekkotaletki Śląska** zajmując [o]gółem 30 pozycyj, Krakowa 29 [p]oz. i Łodzi 18 poz. Te trzy okrę[gi] stanowią też najsilniejsze ośrod[ki] lekkoatletyki kobiecej.

Grupę drugą stanowią okręgi: [G]rudziądz i Gdańsk po 8 poz. Po[zn]ań 5 poz. oraz Wrocław i Toruń [p]o 4 poz. Końcowa grupa to Byd[g]oszcz i Szczecin po 2 poz. oraz [W]arszawa i Lublin po 1 poz.



Moderówna (Łódź)

Punktując wyniki tabel poszcze[g]ólnych konkurencyj 10 pkt., pier[w]sze miejsce, 9 za drugie itd., a [1] pkt. za ostatnie miejsce widzimy [p]rzewagę punktową **ma Kraków [m]ając 150 pkt, Śląsk 143 pkt., a [Ł]ódź 137 pkt. Na dalszych miej[s]cach Gdańsk 42 pkt., Grudziądz 40 [p]kt., Poznań 23 pkt., Toruń 18 [p]kt., Szczecin 15 pkt., Wrocław 13 [p]kt., Bydgoszcz 10 pkt., Warszawa [.] pkt. i Lublin 5 pkt.

Przewaga Krakowa, Śląska i Ło[d]zi nad innymi okręgami jest [w]ięc bardzo wyraźna.

Oceniając wyniki indywidualne, [p]odkreślić trzeba, że z dawnych [n]aszych gwiazd startowały w tym [r]oku tylko Wajsówna i Iowakowa, [r]eszta to w całości młode zawod[n]iczki.

Wśród spinterek na czoło wysu[n]ęły się Moderówna, Hejducka i [S]łomczewska. Największą poprawę [w]idać u Moderówny, która jednak [m]iała w tym sezonie za mało star[t]ów by wyraźniej wykazać wszy[s]tkie swoje możliwości.

U Hejduckiej większej poprawy [n]ie było. Wyniku w biegu na [1]00 m — 12,7 sek. uzyskanego w [c]zerwcu na meczu z Czeszkami nie [u]dało się jej już powtórzyć, a po[k]onana przez nią Czeszka Sicnero[w]a zdołała ją pó.niej dwukrotnie [z]wyciężyć w pięknym czasie 12,3 [s]ek., gdy Hejducka miała po 13,0 [s]ek.

Poprawę wykazała **Słomczewska** [k]tóra z 13 sek. na 100 m zeszła na [1]2,7 sek. Z innych sprinterek na [u]wagę zasługuje **Gorzkowska, Gburkówna i Wichtowska.**

W biegu na 800 m wyniki całej [d]ziesiątki wybitnie się poprawiły. [N]a czoło wysunęła się tu młoda [h]arcerka krakowska **Bulżanka,** nie[w]ątpliwie bardzo utalentowana, która w przyszłym roku powinna poprawić się jeszcze o klasę.

Poprawiła się również **Wasielewska.** Reszta zeszłorocznych biegaczek w tej konkurencji zniknęła z tabeli, a pojawiły się natomiast nowe twarze, wśród których na uwagę zasługują Wolfówna ze Śląska oraz Grabczyńska i Krukowska z Krakowa.

W biegu **prze płotki** Mitanowa uzyskała 12,6 sek. a więc lepszy wynik niż w roku ubiegłym i zbliżyła się do rekordu Walasiewiczówny (12,2). Pozostałe panie biegały płotki lepiej, już pięć osiągnęło czasy poniżej 14 sek., gdy w zeszłym roku tylko dwie.



Słomczewska (Łódź)

O wiele lepiej biegały również sztafety klubowe 4 x 100 i 4 x 200. Na czoło tabel wysunęły się tu zespoły **GKS Grudziądz i Pogoni katowickiej.**

W rzutach uzyskano czołowe wyniki słabsze, niż w roku ubiegłym. **W pchnięciu kulą Wajsówna** nie osiągnęła swojego zeszłorocznego wyniku 11,65 m i zajęła drugie miejsce, a na czoło tabeli wysunęła się Cieślewiczówna 11,53 m.

Również **w rzucie dyskiem** Wajsówna miała tylko 39,76, gdy w roku ub. prowadziła wynikiem 41,15 m. Pozostałe jednak dyskobolki poprawiły się.

W oszczepie Kwaśniewska nie startowała, a zajmująca w roku ub. drugie miejsce z wynikiem 36,21 Stachowiczówna wysunęła się na czoło uzyskując 38,96 m i zbliżając się znacznie do zeszłorocznego wyniku Kwaśniewskiej 39,02. Poprawiła się również Szendzielorzówna.

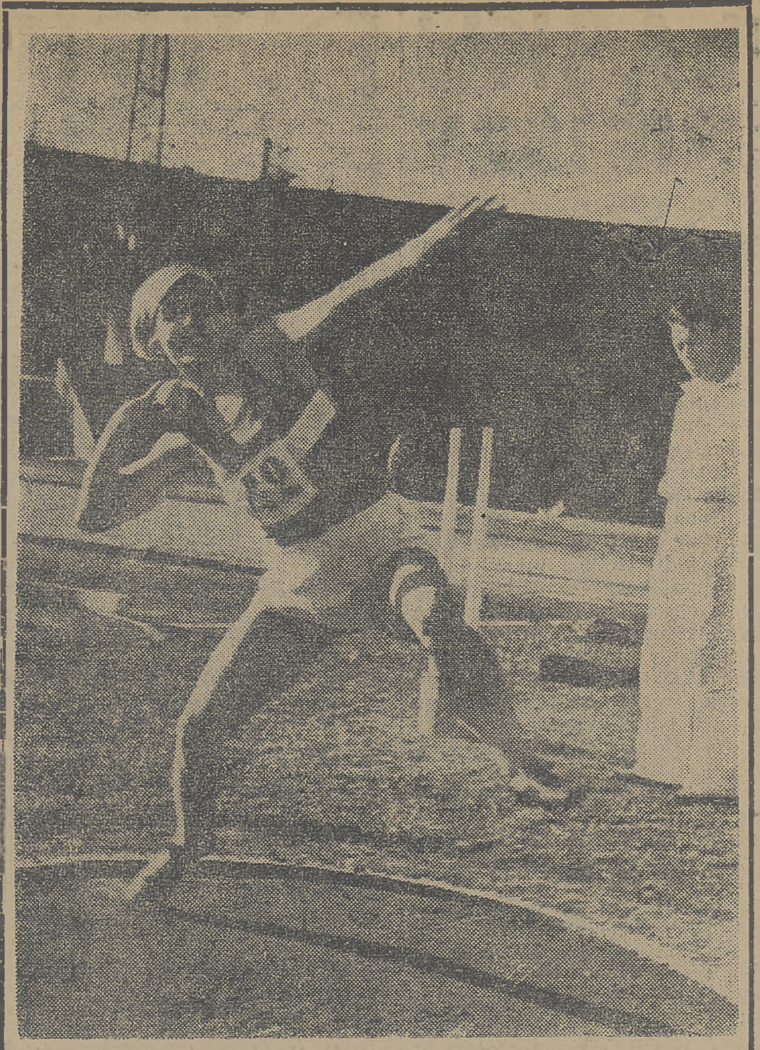
Pojawił się natomiast nowy talent Sinoracka. Pozostałe wyniki słabsze.

W skoku widać zdecydowaną poprawę W dal Nowakowa prowadzi tabelę dobrym wynikiem 5,36 m. Pięć zawodniczek przekroczyło granicę 5 m., a dziesiąty wynik to 4,80 m.

Także **w skoku wzwyż** duża poprawa bez Kwaśniewskiej i Wajsówny notujemy już 6 wyników ponad 1.40 m. Wyraźnie podwyższyła swój wynik Mitanowa i Penners-Wiśniewska. Na podkreślenie zasługują zwłaszcza prawdziwe talenty w skoku 15-letnia Borowcówna z Krakowa i Paszkówna z Wrocławia.

Oczekiwać należy, że w roku przyszłym wysuwające się coraz bardziej na czoło nasze młode talenty poczynią dalsze postępy.

Tak wygląda bilans naszej lekkoatletyki kobiecej za sezon ubiegły.



Mistrzyni świata w rzucie kulą pań — Sewriukowa (ZSRR)

NAJLEPSZE PIĘŚCI POLSKI

KLASYFIKACJA „SPORTU"
PORAZ 1-SZY W TEGOR. SEZONIE

KATOWICE. Tegoroczny sezon bokserski rozpoczął się szeregiem wspaniałych imprez międzynarodowych.

Mimo, że stoimy właściwie jeszcze na progu sezonu gościliśmy już u siebie pięściarzy ZSRR, Finów, Czechów, Słowaków, a w tak zwanym martwym sezonie Szwedów. Jak na początek to bardzo wiele.

Ucierpiał na tym jednak nieco **kalendarzyk spotkań międzyokręgowych, czy też międzyklubowych.** Poza mistrzostwami w poszczególnych okręgach nie było jeszcze żadnej poważniejszej imprezy, którą pozwoliłaby nam zorientowanie się w aktualnym układzie sił w naszym pięściarstwie.

Niedzielny mecz Śląsk — Warszawa zainaugurował właśnie szereg tego rodzaju rozgrywek.

JAK WIDZIMY więc pięściarstwo nasze zaczęło swoją pracę w rb. na wielkich obrotach. Nadążając za tempem narzuconym nam przez bokserów musieliśmy **ogłosić pierwszą w bież. sezonie listę pięściarzy nieco wcześniej, niż zwykliśmy to czynić normalnie.**

Rzecz zrozumiała, że ta pierwsza lista jest daleka od ideału, że wywoła dyskusję, będzie miała swoich przeciwników i zwolenników. No, ale trudno brak porównań nie pozwala nam jeszcze teraz sklasyfikować wszystkich pięściarzy na tych pozycjach, na które istotnie zasługują.

Zmiany w tabeli dokonają się same w ogniu walk. Ci wszyscy pięściarze, którzy czują się skrzywdzeni niską lokatą, czy też w ogóle niezamieszczeniem ich nazwisk na liście postarają się dowieść, ze należy się im lepsza ocena i lepsze miejsce.

Na pierwszej liście spotykamy naogół znane już od trzech lat (i więcej) nazwiska. Na dalszych pozycjach znajduje się jeszcze wielu młodych pięściarzy, dla których bieżący sezon, będzie pierwszym „wielkim" sezonem. Wydaje nam się, że pozycje, na których się znajdują zdołają oni utrzymać ew. nawet poprawić. Zastrzyk młodej krwi w naszym pięściarstwie jest bardzo potrzebny.

W PORÓWNANIU z ostatnią listą na pozycjach leaderów zaszły zmiany w trzech wagach.

W wadze muszej miejsce Bazarnika zajął Sowiński z Wybrzeża, ponieważ Ślązak awansował do wagi koguciej. Sowiński jest bezsprzecznie najlepszą muchą wśród reszty naszych bokserów w kategorii najlżejszej.

W wadze koguciej klasyfikujemy ex aequo Grzywocza i Bazarnika. Obydwaj reprezentują jedną klasę i trudno powiedzieć w tej chwili, który z nich jest istotnie lepszy. Do bezpośredniego pojedynku między obydwoma pięściarzami jeszcze nie doszło. W każdym bądź razie jest to jedyna waga, w której mamy dwóch równorzędnych dobrych reprezentacyjnych pięściarzy.

W wadze piórkowej prym wiedzie Antkiewicz, a drugim jest ciągle „stary" Czortek.

W wadze lekkiej pozycja Rademachera, jednego z naszych najlepszych pięściarzy wydaje się być przez nikogo niezagrożona.

W wadze półśredniej Chychła wysunął się, zdecydowanie na pierwsze miejsce przed Olejnikiem który swojej drugiej pozycji będzie jeszcze w ciągu sezonu musiał bronić przed Iwańskim.

W wadze średniej Kolczyński w dalszym ciągu nie ma zbyt groźnego przeciwnika w kraju, a jego ew. następcy nie widzimy wśród pozostałych 9 pięściarzy.

Królujący od lat **w wadze półciężkiej Szymura,** będzie królował i w tym sezonie. Z wielkim zainteresowaniem oczekujemy dalszych występów Mechlińskiego.

W wadze ciężkiej klasyfikujemy na pierwszym miejscu Białkowskiego, ale już najbliższa przyszłość wykaże, kto z trójki Białkowski, Niewadził, Klimecki jest istotnie najlepszy.

NASTĘPNĄ naszą listę ogłosimy prawdopodobnie za miesiąc. Spodziewamy się, że zajdzie w niej wiele zmian na środkowych pozycjach.

Jot-Zet

WAGA MUSZA	WAGA KOGUCIA	WAGA PIÓRKOWA	WAGA LEKKA
1) Sowiński (Gd)	1) Grzywocz (Śl)	1) Antkiewicz (Gd)	1) Rademacher (Śl)
2) Malak (P)	2) Bazarnik (Śl)	2) Czortek (W)	2) Skierka (Gd)
3) Tyczyński (W)	3) Kruża (Pom)	3) Bibrzycki (Śl)	3) Sztolc (Wr)
4) Stasiak (Ł)	4) Sieradzan (W)	4) Leczkowski (Pom)	4) Komuda (Śl)
5) Brzózka (Ł)	5) Szymański (P)	5) Sobkowiak (W)	5) Waluga (Wr)
6) Patora (W)	6) Kudłacik (Gd)	6) Mozdżyński (Szcz)	6) Degórski (P)
7) Gumowski (Pom)	7) Szymonowicz (Wr)	7) Janowczyk (P)	7) Sowiński (Bdg)
8) Przybytniewski (W)	8) Szadkowski (W)	8) Dominiak (P)	8) Wojnowski (P)
9) Kowalczyk (Śl)	9) Mikołajczewski (Gd)	9) Drążkowski (Gd)	9) Marciniak (Cz)
10) Ligenza (Śl.)	10) Baran (L)	10) Gołyński (Gd)	10) Baranowski (Bdg)

WAGA PÓŁŚREDNIA	WAGA ŚREDNIA	WAGA PÓŁCIĘŻKA	WAGA CIĘŻKA
1) Chychła (Gd)	1) Kolczyński (W)	1) Szymura (P)	1) Białkowski (P)
2) Olejnik (Ł)	2) Pisarski (Ł)	2) Mechliński (Gd)	2) Niewadził (Ł)
3) Iwański (Śl.)	3) Nowara (Śl)	3) Krauze (P)	3) Klimecki (P)
4) Trzęsowski (Ł)	4) Szymankiewicz (Gd)	4) Lick (Gd)	4) Kotkowski (W)
5) Adamski (P)	5) Sobczak (P)	5) Bork (Gd)	5) Jaskuła (Ł)
6) Tomczyński (W)	6) Kossowski (W)	6) Archacki (W)	6) Pietrzak (Szcz)
7) Wikliński (Bdg)	7) Kwiatkowski (Wr)	7) Dankowski (P)	7) Żebrowski (Wr)
8) Kusz (Śl)	8) Ambroz (Szcz)	8) Skwara (Śl)	8) Deringer (Szcz)
9) Kula (Śl)	9) Berg (Cz)	9) Paterok (Śl)	9) Drapała (Śl)
10) Okruszkiewicz (Śl)	10) Fiszer (Wr)	10) Wolski (Wr)	10) Szczypiński (Śl)

Z OSTATNIEJ CHWILI

SIEMIANOWICE. W meczu tenisa stołowego Kraków pokonał Śląsk 6:2.

Katowice. Tabela rozgrywek mistrzostw piłkarskich Śląska w klasie „A" po wczorajszej niedzieli przedstawia się następująco:

GRUPA I			
Naprzód Janów	5	10	16:8
Walcownia Dziedzice	5	7	7:2
Pogoń Katowice	6	7	10:6
Lechia Mysłowice	7	9	16:14
Koszarawa Żywiec	4	4	12:4
Concordia Knurów	5	6	19:15
Ligocianka	5	3	7:12
HKS Szopienice	5	2	4:9
Piast Pawłów	5	4	11:15
WMKS Katowice	1	0	4:5
BBTS Bielsko	6	0	5:23
GRUPA II			
Baildon Katowice	5	10	20:7
Siemianowiczanka	6	10	14:7
Kop. Katowice	6	7	18:16
Wyzwolenie Michałk.	5	8	17:9
Kop. Dębieńsko	6	5	15:14
Błyskawica Radlin	6	5	12:13
Batory Chorzów	5	4	8:16
Zabłocie Żywiec	6	6	9:13
Hejnał Kęty	5	3	6:9
Kop. Eminencja	6	2	10:22
ZZK Katowice	6	2	10:13
GRUPA III			
Naprzód Lipiny	6	12	19:5
Azoty Chorzów	6	9	12:6
Polonia Piekary	7	9	19:11
Ruch Radzionków	7	7	18:19
Huta Pokój	5	6	13:8
Śląsk Świętochłowice	6	6	9:12
Czarni Chropaczów	6	6	11:15
Slavia Ruda	6	3	7:10
Śląsk Tarn. Góry	6	2	8:14
RKS 27 Orzegów	6	4	9:20
Wawel Nowa Wieś	6	3	6:15

ZJEDNOCZENIE — GRYF TORUŃ 10:6

Bydgoszcz (tel. wł.) W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okręgu pomorskiego klasy A, rozegranym w Bydgoszczy, ósemka Zjednoczonych pokonała Gryf z Torunia w stosnuku 10:6. Walki stały na słabym poziomie.

W wadze muszej Borowicz zremisował z mistrzem Polski Gumowskim.

W wadze koguciej Kruża (Z) wypunktował Krzemińskiego.

JURZAK i WASILEWSKA ZWYCIĘŻAJĄ W BIEGU NA PRZEŁAJ
O MEMORIAŁ ŚP. NOJEGO

KATOWICE. W niedzielę ZRSS zorganizował doroczny bieg na przełaj o memoriał sp. Nojego na dystansie około 4000 mtr. (start i meta na boisku Pogoni).

Bieg wygrał pewnie Jurzak (ZZK Bielsko) przed Cichoczem (KS Zgoda) i Filipkiem (Pocztowy KS Katowice).

Niespodzianką było 5-te miejsce Zadrożnego.

Bieg **na przełaj kobiet** na dystansie 1000 mtr. wygrała Wasielewska (Zgoda) przed Wilczkową i Wolfówią (obie Zgoda).

Bieg na przełaj juniorów (2000 mtr.) przyniósł zwycięstwo Wernerowi z AKS-u przed Śmieją (Pogoń Katowice)

10 NAJLEPSZYCH PAŃ W LEKKOATLETYCE

60 M.	
Moderówna (Ł)	7,9
Gburkówna (G)	7,9
Hejducka (Śl)	8,0
Penners (G)	8,0
Wichtowska (P)	8,0
Gębolisówna (Śl)	8,0
Gorzkowska (K)	8,1
Gościniak (Bdg)	8,1
Wieczorkówna (Śl)	8,2
Nowakowa (Ł)	8,2

200 M.	
Moderówna (Ł)	26,8
Słomczewska (Ł)	27,4
Wichtowska (P)	27,8
Legutko (K)	28,2
Kałużowa (Śl)	28,3
Hejducka (Śl)	28,4
Brockówna (G)	28,4
Mitanowa (K)	28,6
Perczyk (K)	28,8
Gburkówna (G)	29,1

4 x 100 M.	
GKS Grudziadz	53,0
Pogoń Katowice	53,8
AKS Chorzów	54,8
HKS Kraków	55,5
Wisła Kraków	56,2
HKS Wybrzeże	56,5
ZZK Opole	56,6
Zgoda Świetochł.	57,0
Zjednoczenie Zabrze	57,6
Legia Kraków	57,6

KULA	
Cieślewicz (K)	11,53
Wajs-Marcinkiewicz (Ł)	11,15
Bregulanka (Śl)	11,09
Jasieńska (P)	10,92
Szendzielorzówna (Śl)	10,7[illegible]
Pankowna (Śl)	10,69
Ditkowska (Krak)	10,65
Peskówna (Ł)	10,47
Sinoracka (T)	10,25
Klimowska (K)	10,21

DYSK	
Wajs-Marcinkiewicz (Ł)	39,76
Dobrzańska (W)	38,51
Głażewska (Ł)	35,50
Stachowicz (K)	34,67
Peskówna (Ł)	34,47
Cieślewicz (K)	33,68
Bregulanka (Śl)	33,25
Dyrdzianka (Śl)	33,14
Zimnochowa (W)	32,02
Wrześniowska (P)	31,50

SKOK W DAL Z MIEJSCA	
Moderówna (Ł)	2,44
Turkowska (Szcz)	2,31
Gburkówna (G)	2,29
Gościniakówna (Bdg)	2,27
Czerneńczykowa (Szcz)	2,27
Słomczewska (Ł)	2,25
Górecka (Śl)	2,21,5
Gorzkowska (K)	2,21
Janiszewska (K)	2,20
Emerling (Śl)	2,17

100 M.	
Hejducka (Śl)	12,7
Słomczewska (Ł)	12,7
[illegible] (Ł)	12,8
[illegible] (G)	13,0
[illegible] (K)	13,0
Gorzkowska (K)	13,0
Gburkówna (G)	13,1
Kałużowa (Śl)	13,1
Legutko (K)	13,2
Wichtowska (P)	13,2

800 M.	
Bulżanka (K)	2.31,4
Wasielewska (Śl)	2.34,0
Wolfówna (Śl)	2.35,2
Grabczyńska (K)	2.37,[illegible]
Jabłonkówna (G)	[illegible]
Krukowska (K)	2.40,5
Ślusarczyk (Śl)	2.41,7
Gromkiewicz (W)	2.41,8
Wiśniewska (G)	2.42,2
Durys (W)	2.43,1

4 x 200 M	
GKS Grudziadz	1,54,2
Pogoń Katowice	1,56,6
AKS Chorzów	1,57,0
Wisła Kraków	1,5[illegible]
HKS Kraków	2,02,0
Zgoda Świetochł	2,05,0

SKOK W DAL	
Nowakowa (Łódź)	5,36
Moderówna (Ł)	5,23
Gburkówna (G)	5,12
Legutko (K)	5,05
Gębolisówna (Śl)	5,02
Szczawińska (Ł)	4,94
Weisówna (Śl)	4,89
Kowalska (Toruń)	4,88
Hejducka (Śl)	4,80
Mitanowa (K)	4,80

OSZCZEP	
Stachowicz (K)	38,96
Szendzielorzówna (Śl)	37,02
Sinoracka (T)	35,60
Klimowska (K)	33,65
Peskówna (Ł)	30,53
Konikówna (K)	29,58
Cieślewicz (K)	29,30
Bregulanka (Śl)	28,79
Paździorówna (Śl)	28,70
Ditkowska (K)	28,54

SKOK WZWYŻ	
Mitanowa (Kraków)	1,46
Penners (G)	1,44
Borowiec (K)	1,43
Paszkówna (W)	1,43
Nowakowa (Ł)	1,42
Felchnerowska (T)	1,40
Herdówna (Śl)	1,38
Weisówna (Śl)	1,38
Pankówna (Śl)	1,37
Felska (G)	1,36

za ODRĄ

GERMANIA BEZ MASKI — FUROR TEUTONICUS NA MECZU HAMBURSKIM HEIN TEN HOFF NOKAUTUJE NEUSELA TERAZ KOLEJ NA SCHMELLINGA

(korespondencja własna Sportu)

W HAMBURGU już od kilku dni nie mówiło się o niczym innym, tylko o meczu bokserskim między **„Walterem, a Hein ten Hoffem.** — Niemcy zapomnieli o dominujących dotychczas zainteresowaniach t.j. racjach żywnościowych, węglu na zimę i o czarnym rynku i demontażu fabryk który zresztą figuruje na razie na papierze.

Ogromne afisze krzyczały ze ścian domów i parkanów, jak za dawnych „dobrych" czasów: **„Walka bokserska" między mistrzem Niemie (sic) w wadze ciężkiej Hein ten Hoffem, a b. mistrzem Walterem Neusel".**

Walkę zorganizowano pod gołym niebem na olbrzymim hamburskim stadionie sportowym, a o zainteresowaniu niech świadczy fakt, że na kilka dni przed meczem rozprzedano 45.000 biletów.

Pokaźna ilość, zwłaszcza lepszych miejsc poszła od razu na czarny rynek i w dniu zawodów za miejsca 3 — i 5-markowe płaciło się dziesięć, a nawet dwadzieścia razy więcej. Handel szedł aż miło pod dobrotliwym okiem niemieckiej policji i obroty okazały się nie gorsze, niż na czarnej giełdzie. W ścisku i tłoku potratowano kilka osób, co bynajmniej nie wpłynęło na nastrój publiczności.

O nastroju tym i samej atmosferze meczu warto opowiedzieć kilka słów. gdyż zawody sportowe lepiej charakteryzują wewnętrzne zbiorowe przemiany, jakim ulegają przeciętni Niemcy, niż zgromadzenia, wiece i manifestacje.

Cudzoziemskiemu obserwatorowi rzuca się w oczy, że Niemcy z chwilą, gdy przestąpią progi stadionu, czy hali sportowej, choćby nawet tylko w charakterze widzów zmieniają się od razu. Odrzucają maskę wymuszonej uprzejmości i usłużności, jaka ciągle jeszcze zachowują wobec oficerów i żołnierzy sił okupacyjnych.

Na trybunach obserwowaliśmy, jak Niemiec, który normalnie zeszedłby z chodnika, by zrobić miejsce alianckiemu oficerowi, torował sobie drogę „par force", potrącając Anglików i nie uważając za stosowne powiedzieć nawet sakramentalnego: „Verzeihen". Niemcy na zawodach sportowych wychodzą z założenia, że nie muszą się już krępować. Ich wrodzona arogancja, pewność siebie, przeświadczenie, że są czymś wyższym, niesprawiedliwie pokrzywdzonym przez los, wychodzą na wierzch, nie hamowane tchórzostwem i obawą przed dobrą nauczką.

Charakterystycznymi były pewne chwyty reklamy niemieckiej tego meczu.

Neusela sławiono pod niebiosy, jako dwukrotnego pogromcę Anglika Jacka Petersona. Prawda jest że Neusel pokonał Petersena, ale było to przed wojną. Petersen wówczas kończył się, a Neusel zaczynał. Ale Niemcom chodziło o coś innego: o przypomnienie, że **bokserzy niemieccy bili sportowców alianckich i że, jak dobrze pójdzie, będą ich bili znowu.**

Nic więc dziwnego, że przy takim urabianiu i nastawieniu widowni mecz hamburski był nie tylko manifestacją „odradzającego się" sportu niemieckiego, ale miał również swoją wymowę propagandowo-polityczną.

Nie ulega przy tym wątpliwości, że ci, którzy organizują podobne imprezy zdają sobie doskonale sprawę, że sport niemiecki, a to odnosi się również do boksu znajduje się w głębokim upadku. Nie ma mowy o „odrodzeniu się" boksu, wykazał to dobitnie właśnie mecz hamburski. Ale przecież najważniejszym jest podtrzymać w szerokich masach niemieckich, że Niemcy robią postępy na wszystkich polach, że już wkrótce przełamią „kordon sanitarny", którym izolują się od nich inne kraje i że być może to właśnie bokserom niemieckim przypadnie w udziale odegranie roli taranu, który przełamie słabnące zresztą uprzedzenia Anglosasów. Wyjazd takiego Neusela, Hoffa, czy Schmellinga do Londynu to byłby duży sukces międzynarodowy. Po bokserach pójdą piłkarze, lekkoatleci, a później dziennikarze, pisarze itd. itd.

W związku z tym zrozumiałym staje się stosunek przeciętnego Niemca do Schmellinga, czy Neusela. To są nowi potencjalni „fuehrerzy" dawnej Rzeszy.

Ryk, który powitał Neusela i ten Hoffa na stadionie hamburskim przypominał natężeniem i intonacją owacje na cześć innych „fuehrerów" na stadionie norymberskim, czy w Sportpalaście w Berlinie. Prawdziwy zaś **„furor teutonicus",** przy którym może się schować „Hampden Roar" ogarnął ponad 45.000 widzów, na widok „pierwszej krwi" na twarzy Neusela. Widownia traciła po prostu przytomność, z zachwytu, że tam właśnie rozgrywa się walka, że ktoś się bije, a raczej, że jeden silniejszy masakruje słabszego, choć obaj są Niemcami i choć przegrywającym jest faworyt spotkania Neusel. W oka mgnieniu sympatią publiczności odwróciła się od „Waltera" na korzyść Hein ten Hoffa.

Wracając do ściśle sportowego aspektu hamburskiego meczu należy stwierdzić, że wbrew opiniom znawców sportowych, wykazał on ogromną przewagę Hein ten Hoffa. Hoff był cięższy od Neusela, poza tym jest od niego wyższy i dużo młodszy.

Nie wiadomo, dlaczego sportowa prasa niemiecka stawiała jak jeden mąż na Neusela, który dziśma 38 lat. Chyba dlatego, że niegdyś pokonał Patersena.

Hoff zdobył po dwóch pierwszych rundach całkowitą przewagę i znęcał się jeszcze przez cztery rundy nad zakrwawionym i wyraźnie oszołomionym Neuselem. Neusel kilkakrotnie lądował na deskach aż wreszcie w siódmej rundzie trafiony w szczękę dał się wyliczyć. Hein ten Hoff utrzymał więc tytuł mistrza Niemiec.

Co można powiedzieć o obu bokserach? — Neusel jest już skończony. Walczy uparcie to jedyna jego zaleta. Ale prawdziwy boks to coś innego niż służba w SA, gdzie Neusel zbierał laury w czasie wojny.

Hein ten Hoff zrobił pewne postępy od zeszłego roku, ale jest zawodnikiem bardzo jeszcze surowym i idącym „na siłę". Obecnie czeka go mecz ze Schmellingiem. Do tego spotkania ma jeszcze półtora miesiąca czasu. Schmelling zresztą także nie próżnuje i po pokonaniu Vollmara zmierzy się jeszcze raz z jednym z mało znanych bokserów przed decydującym meczem z ten Hoffem.

To zresztą nie jest ważne. Na mecze bokserskie w zachodnich Niemczech anno domini 1947 nie chodzi się, by zobaczyć na kiepskim poziomie stojącą walkę, ale po to, by ujrzeć... Germanię bez maski.

SKOWROŃSKI MIECZYSŁAW

WYNIKI SPOTKAŃ O MISTRZOSTWO KLASY „A" ŚLĄSKIEGO OZPN

Katowice. Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Śląska w klasie „A" odbyło się wczoraj (26. bm.) na terenie tutejszego Okręgu 15 spotkań, które przyniosły następujące wyniki:

Katowice. Kop. Eminencja — Siemianowiczanka 0:2 (0:1)
ZZK — RKS Batory Chorzów 7:1 (4:1).

Kęty. Hejnał — Baildon Katowice 0:1 (0:1).

Żywiec. Zabłocie — Błyskawica Radlin 1:0 (1:0).

Michałkowice. Wyzwolenie — Kop. Katowice 7:2 (4:1).

Nowa Wieś Wawel — Ruch Radzionków 2:1 (1:1).

Świętochłowice. Śląsk — Azoty Chorzów 2:1 (0:1).

Ruda. Slavia — Naprzód Lipiny 1:2 (1:1).

Chropaczów. Czarni — Polonia Piekary 4:2 (2:1)

Orzegów. RKS 27 Orzegów — Śląsk Tarnowskie Góry 2:1 (0:0).

Pawłów. Piast — HKS Szopienice 2:0 (0:0).

Dziedzice. Walcownia — WMKS Katowice (mecz odwołany).

Mysłowice. Lechia — Ligocianka 5:2 (2:2).

Janów Naprzód - Koszarawa Żywiec (Koszarawa wskutek wypadku samochodowego nie przyjechała do Janowa).

Bielsko. BBTS — Concordia, Knurów 2:5 (1:1).

KLASA A ZAGŁĘBIA

Będzin (tel. wł.) W meczach o mistrzostwo klasy A Zagł OZPN uzyskano w ub. niedzielę następujące wyniki:

RKS BĘDZIN — RKU SOSNOWIEC 3:2 (2:1)

Będzin [illegible] porażka zeszłorocznego [illegible] Zagłębia. Zaznaczyć trzeba że drużyna RKU wystąpiła w mocno osłabionym składzie.

CZARNI SOSNOWIEC — SARMACJA 3:3 (1:0)

Sosnowiec. Gra wyrównana ale prowadzona bardzo brutalnie. Sarmacja wskutek kontuzji dwóch zawodników zakończyła mecz w dziewiątkę

PŁOMIEŃ (MILOWICE) — ZAGŁĘBIANKA (BĘDZIN) 1:4 (1:3)

CYKLON (WOJKOWICE) — RKS ZAGŁĘBIE 3:1 (2:0)

Mecz został przerwany na 15 min przed końcem, ponieważ sędziemu, prowadzącemu [illegible] zawody .... stanął zegarek.

RCKS CZELADŹ — ZEW NIEMCE) 8:1 (4:0)

KL. „A" RZESZOWA

Rzeszów (tel. wł.) W meczach o mistrzostwo kl. „A" rzeszowskiego OZPN uzyskano następujące wyniki:

Legia Krosno — Sokół Rzeszów 3:2 (3:2).

Orzeł Gorlice — Czuwaj Łańcut 3:2 (3:1).

JANÓW NA ŚLĄSKU NAJSILNIEJSZY OŚRODEK W POLSCE SPORTU ROBOTNICZEGO

W SKŁAD gminy Janów wchodzą osady Janów Wiejski, Nikiszowiec, Giszowiec. — Janów Miejski należy już do miasta Mysłowic.

Osady te powstały na pokładach węgla, co z góry określiło ich przeznaczenie i charakter. Ludność stanowią tu wyłącznie górnicy i pracownicy czterech kopalń węgla, z których największą nazwaną jest kopalnia „Wieczorek" od imienia działacza patrioty i szczerego demokraty Józefa Wieczorka zamordowanego przez hitlerowskich oprawców w Oświęcimiu.

KOPALNIA „Wieczorek" stanowi też najpoważniejszą bazę sportową, na której operują miejscowe kluby sportowe RKS Naprzód Janów, RKS Siła Giszowiec i RKS Siła Janów Miejski.

To wielkie skupisko robotnicze spowodowało miejscowych działaczy sportowych, już na długo przed wojną, do zorganizowania robotniczych klubów sportowych, które poszczycić się mogą dzisiaj największymi sukcesami, na jakie zdobyć się mogą kluby sportowe.

Jeden z tych klubów a mianowicie RKS SIŁA Giszowiec zdobył robotnicze mistrzostwo Polski w pływaniu w r. 1946 i 1947, a dawne Towarzystwo Pływackie Giszowiec dzierżyło przez kilka lat z rzędu mistrzostwo ogólne Polski w pływaniu, skokach do wody i piłce wodnej.

RKS SIŁA Janów Miejski zdobył robotnicze mistrzostwo Polski w zapasach w r. 1946/47, pokonawszy uprzednio drużynowego mistrza Czechosłowacji.

Z JANOWA **wywodzą się sławni pływacy i olimpijczycy jak Maerz, Kajzerówna, Jędrysek, ponadto tacy działacze sportowi jak poseł Stachoń Roman, którego dużą zasługą jest, że rzeczywiście kluby janowskie posiadają sprzęt sportowy, ukryty w czasie okupacji, że istnieją i rozwijają się dalej pomyślnie.**

Poseł Stachoń piastujący godność prezesa Śl. RSKO, oraz członka Prezydium Wojewódzkiej Rady WF i PW w Katowicach, w głównej mierze przyczynił się do reaktywowania klubów atletycznych na Śląsku.

Z innych, Mikołaj Bańczyk, dobry pływak, a później organizator i działacz sportowy, pełni obowiązki prezesa Śl. Okr. Związku Pływ. i jest członkiem Wojew. Rady WF i PW.

Janów dumny może być z ludzi tak oddanych sprawie sportu.

NAJSILNIEJSZYM klubem Janowa i jednym z najlepszych klubów piłkarskich na terenie Śląska, jest **NAPRZÓD JANÓW.**

Klub ten zdobył na rok 1947/48 robotnicze mistrzostwo Polski w piłce nożnej, po zwycięskim rozstrzygnięciu decydującego spotkania finałowego, rozegranego z krakowską Garbarnią w Częstochowie.

Drużyna piłkarska Naprzodu składa się wyłącznie z górników, a więc ludzi ciężkiej pracy, a mimo to mających ogromne zrozumienie dla sportu i oddających się chętnie różnym jego dziedzinom.

Z piłkarzy Naprzodu największą sławę zdobył sobie Bąk. Jest on typowym przedstawicielem gry pozycyjnej, i doskonałym strzelcem i dlatego nie zwraca na siebie specjalnej uwagi gdyż drużyny nasze nie hołdują zasadom gry pozycyjnej. Powoduje to, że Bąk często gubi się zarówno w swej jak i reprezentacyjnej drużynie Śląska. A jeśli wstawiany jest do jej składu, to tylko dlatego, że posiada silny i celny strzał.

Poza nim posiada Naprzód jeszcze trzech dalszych bardzo dobrych graczy. Są nimi Dronia, Górecki i Jerchel. Gracze ci mogliby znaleźć miejsce nawet w najlepszej drużynie polskiej gdyby.... Otóż to gdyby, które w sporcie polskim zawsze odgrywa taką rolę zasadniczą. Gdyby traktowali sport poważnie, a co za tym idzie gdyby racjonalnie i systematycznie trenowali i prowadzili solidny i regularny tryb życia.

Janów cieszy się nie tylko sławą najlepszej robotniczej drużyny piłkarskiej w Polsce

Jego hokejowy zespół Siła zajął zaszczytne 3 miejsce w mistrzostwach ogólnopolskich w r. 1945/46 i był rewelacją mistrzostw Polski w Krynicy w r. 1946/7, po pokonaniu takich druży jak KTH Krynica i Cracovia. W drużynie hokejowej Siły gra reprezentant Polski Gansiniec.

JAK WIĘC z tego zupełnie pobieżnego przeglądu dorobku sportowego robotniczego ośrodka janowskiego wynika, **sport rozwija się w tych ośrodkach na Śląsku nie tylko wszerz, ale także i wzwyż.**

Jest to niewątpliwie wynikiem wielkiego zamiłowania człowieka pracy do ruchu na wolnym powietrzu, do sportu. (SK)

Z CAŁEGO ŚWIATA

ZAPROSZENIA DLA SPORTOWCÓW RADZIECKICH.

MOSKWA. Zastępca przewodniczącego wszechzwiązkowego komitetu sportowego **Posturkow** oświadczył dziennikarzom, że Związek Radziecki otrzymał w ostatnich miesiącach sto zaproszeń na międzynarodowe imprezy sportowe od 56 narodów świata.

Sprawa udziału ZSRR w olimpiadzie nie została jeszcze zadecydowana.

ARESZTOWANIA SPORTOWCÓW SŁOWACKICH

BRATYSŁAWA. W związku ze spiskiem antyrządowym, wykrytym na Słowaczyźnie, aresztowanych zostało kilku wybitnych sportowców słowackich: inż. **Rendko** — rekordzista słowacki w skoku wzwyż, **Daucik** — kierownik techniczny S. K. Bratislava, dr. **Binowsky** — członek prezydium słowackiego związku lekkoatletycznego oraz tenisistka **Miffekowa.**

ARIFON REKORDZISTĄ FRANCJI

PARYŻ. Znany lekkoatleta francuski Jean Arifon, bawiący obecnie we francuskim Marokko, startował na zawodach lekkoatletycznych w Fezie. Podczas tych zawodów Arifon wygrał bieg na 200 metrów przez płotki w doskonałym czasie 24.8 sek., co jest zarazem nowym rekordem Francji na tym dystansie. Poprzedni rekord w tej konkurencji wynosił 25,2 sek. i był ustanowiony przez Francuza Andre Marie.

LIGA ANGIELSKA

LONDYN (obsł. wł.). Rozgrywki sobotnie w lidze angielskiej, przyniosły kilka niespodzanek, do których należy zaliczyć przede wszystkim porażki faworytów Chelsea i Blackpool.

Niezawodny Arsenał i tym razem szczęśliwie zachował rekord i tytuł jedynego niepokonanego dotychczas klubu W. Brytanii, remisując u siebie w Highbury z dobrze usposobionym Evertonem. Nie zadowoliło to jednakże 60-tysięcznej publiczności, która spodziewała się lepszej gry od gospodarzy. Mecz był prowadzony w bardzo ostrym tempie i dość bezwzględnie z obu stron, tak, że na schodzących graczy posypały się jabłka ze strony niezadowolonych widzów.

Wynik meczu 1:1 świadczy, że Arsenał powoli zaczyna opadać na siłach i że najbliższe tygodnie powinny przynieść pierwszą porażkę fenomenalnej zresztą drużyny, zwłaszcza, że klub londyński czekają ciężkie wyjazdy **Na razie jednak Arsenał dzięki remisowi w trzynastym meczu tegorocznego sezonu utrzymuje się na czele pierwszej ligi z 22 punktami.**

Na pięty następuje Arsenałowi Preston, który jednak zawsze w ostatniej chwili zawodzi. Tak było i w sobotę, kiedy to Preston, grając na własnym boisku z Sunderlandem powinien był odnieść zwycięstwo i wówczas wysunąłby się przed Arsenał. Preston jednakże tylko zremisował i zajmuje obecnie drugie miejsce z 21 punktami, mając stale o jedną grę więcej od Arsenału.

Prawdziwym „shockiem" dla zwolenników Blackpool była zupełnie niespodziewana jego porażka z bardzo słabym-Boltonem Warderers w Boltonie. Wynik 0:1. Jest to pierwszy sukces pokutującego u dołu tabeli Boltonu od 7-tygodni. Tym razem Stanley Matthews nie pomógł! Blackpool zajmuje 3 miejsce w tabeli.

Najpiękniejszy mecz dnia rozegrał **Charlton Athletics z Chelsea.** I tu rezultat należy do wielkich sensacyj. Charlton wygrał pewnie 3:1. W Chelsea zabrakło środkowego napastnika Lawtona, którego zastąpił Armstrong. Nieporozumienia między Lawtonem, a kierownictwem klubu przeszły w stadium otwartego konfliktu. Lawton nie został wyznaczony na mecz sobotni.

Derby zremisowała z Liverpoolem 2:2, przy czym obie bramki strzelił dla Derby „najdroższy gracz" świata Billy Steel

Manchester United pokonał Aston Villa 2:0.

GLASGOW (obsł. wł.). W lidze szkockiej leader **Randgers** przegrał niespodziewanie z St. Mirron.

DZIEJE 13. MINUT HISTORIA REKORDU I ŚMIERCI

MAURICE'A FARGUES NAJLEPSZEGO NURKA ŚWIATA

OD RED.: W swoim czasie donieśliśmy o ustanowieniu przez MAURICA FARGUES nowego, fantastycznego wprost rekordu świata w nurkowaniu. Rekord ten przypłacił znakomity sportowiec życiem.

Dzieje 12 minut — dzieje rekordu, wspaniałego wysiłku, agonii i śmierci Fargues są tak wstrząsające, że drukujemy opis ostatniej wyprawy bohaterskiego nurka.

GDY komandor Cousteau z francuskiej marynarki wojennej szarpnął liną, na końcu której, na głębokości 120 m pod wodą znajdował się Maurice Fargues i gdy w odpowiedzi nie nadszedł umówiony sygnał, uprzytomnił sobie w ułamku sekundy, że to już koniec i że Maurice Fargues nigdy już nie przemówi do nikogo na tym świecie.

— „Jeszcze przed 8 minutami rozmawiałem z nim", myślał komandor Cousteau - jeszcze słyszę jego słowa, w których zapewniał, że pobije rekord świata..." Rekord ten pobił, ale jak strasznie wysoką cenę musiał zań zapłacić.

Gdy rano opuszczali na pokładzie korwety „Elle Monnier" port tuloński, wypływając na ustalony z góry punkt, pochłaniała ich wszystkich tylko jedna myśl:

„Czy człowiek bez skafandru może osiągnąć głębokość ponad 80 metrów". Tyle bowiem wynosił poprzedni rekord światowy w nurkowaniu.

W filmowym skrócie komandor Cousteau raz jeszcze oglądał dzieje ostatnich minut:

O godzinie jedenastej rozpoczęto zakładanie prostopadłego kabla długiego na 120 m, obciążonego balastem 50 kg. Kabel wyznacza nurkowi drogę w milczącą, nieznaną głębię morza. Na pokładzie ukazuje się Fargues. Podchodzi do balustrady i spogląda na morze, które tylekroć już pokonał. Odwraca się i zaczyna ubierać dziwaczny strój podmorskiego człowieka. Do nóg przywiązują mu wielkie kauczukowe płetwy, na oczy nasadza okulary ochronne, na plecach umocowują mu mały zbiornik z tlenem. Cousteau, podchodzi do Maurice'a. Zdenerwowanie i podniecenie pokrywa uśmiechem:

— **„No, mój chłopcze! Jak oznaczymy zanurzenie? Do 90, albo 100 m? Głębiej przecież nie pójdziesz?"**

Fargues obraca się powoli do mówiącego: „Panie komendancie! Na wszelki wypadek oznaczcie do 120 m, do końca..."

Nurek wkłada do ust rurkę kauczukową, przewiązuje się lina, która stanowić będzie jedyną jego więź z okrętem, przełazi przez barierę i zanurza w falach.

— „Będzie ryzykował 120 m", — myśli Cousteau. Wie już o tym, ale wie również, że nie wolno mu powstrzymywać Farguesa. Ale oto poruszenie na pokładzie. W niedalekiej odległości od korwety wychyla się głową Maurice'a, coś widocznie nie jest w porządku. — Fargues podpływa do okrętu i wyjaśnia: butelka z tlenem przechyla się, trzeba poprawić. Gdy przymocowują zbiornik, Farguesa przebiega dreszcz. Teraz dopiero opanowuje go lekki niepokój. Czyżby to było przeczucie? Ale nie, głupstwo. Wszystko już jest gotowe, nie trwało chyba dłużej jak trzy minuty... **Zapamiętajcie sobie dobrze: trzy minuty!**

TEST 12,50. Fargues znika pod powierzchnią. „Jak on to robi po mistrzowsku", dziwi się Cousteau, „fale nawet nie marszczą się pod jego stopami".

Oczy wszystkich zwracają się automatycznie ku poziomej lince, połącznej z pionowym kablem. Na lince w pewnym odstępach wznoszą się małe niebieskie chorągiewki. W miarę, jak Fargues zanurza się w głębię, chorągiewki będą opadały, podając głębokość: O już pada pierwsza — 30 m, sekundy i potym druga — jest już na czterdziestce.

Potym pięćdziesiąt, sześćdziesiąt, pewnie, regularnie, nieubłaganie, jak słupy graniczne pod naporem czołgu.

Te chorągiewki hypnotyzują wszystkich na pokładzie. Ten pośredni kontakt między nimi, a samotnym człowiekiem, pogrążonym w otchłani sprawia, że marynarze i oficerowie, dziennikarze i reporterzy czują, że są świadkami jedynych w swoim rodzaju zapasów: CZŁOWIEKA Z MORZEM.

To już nie chodzi tylko o nowy wyczyn sportowy, o rekord świata, stawką jest coś więcej: wola, bohaterstwo Maurice'a — Fargues, który pragnie wydrzeć żywiołowi jego tajemnice nie tylko dla własnej sławy, ale dla innych ludzi: tajemnice wegetacji w głębinach wpływu ciśnienia wody na organizm człowieka...

Chronometr nieubłaganie pożera sekundy: już dwie minuty 37 sekund przebywa Fargues w morzu i w tej samej chwili pada chorągiewka: „80". Rekord świata pobity. Mógłby już wracać, ale Fargues zanurza się głębiej. O już osiągnął 100 metrów, już na 110, Potrzebował cztery minuty na to!

— „Niechże już wraca" modli się w myślach Cousteau. Napięcie na pokładzie staje się nie do wytrzymania. Cousteau błyskawicznie liczy:

„Fargues zanurzył się z zapasem powietrza na 8 minut... 4 minuty, trwa już podmorska droga... conajmniej cztery trzeba zużyć na powrót, może pięć... Musi już wracać, bo inaczej..."

KOMANDOR **Cousteau nie wie, że popełnił omyłkę, taką jak Fargues, jak wszyscy inni. W podnieceniu zapomnieli, że przecież przez pierwszy nieudały manewr i powrót Farguesa na pokład nurek stracił trzy minuty, zapas tlenu zmniejszył się w zbiorniku właśnie o ilość, która pozwalałaby wytrzymać przez 180 dodatkowych sekund.**

Już **jest zapóźno! Powrót odcięty...**

A oto **pada ostatnia chorągiewka, którą nie chciano nawet zawieszać. Fargues jest na 120 metrach. Przebył je w 4 minutach 27 sekundach. Rekord świata pobity i to pobity o 40 metrów!**

Ale komandor Cousteau nie myśli o tym. Szarpie właśnie za linę, ale ta podaje mu się i ślizga w ręce bez oporu. Wówczas Cousteau doznaje tego straszliwego, niesamowitego wrażenia, jakie odczuwa się, gdy w pokoju, gdzie leży zmarły zaczyna nagle dzwonić do niego telefon...

— „Szybko!" wyrzuca z siebie z całą rozpaczą rozkaz. „Uruchomić linę ratunkową"!

W JEDNEJ chwili na pokładzie zawrzało. Marynarze rzucają linę. Pinard, kolega Farguesa, stojący w pogotowiu, rzuca się w morze. Na sześćdziesięciu metrach następuje tragiczne spotkanie. Maurice Fargues posuwa się ku górze, ale Pinard wie, że jego przyjaciel nie porusza się o własnych siłach, że ciągnie go lina. Napróżno usiłuje rozewrzeć zaciśnięte w skurczu zęby Maurice'a i umieścić w ustach rurkę kauczukową. Podtrzymując ciało przyjaciela, wypływa z nim na powierzchnię.

Za chwilę zwłoki Maurice'a Farguesa spoczywają na pokładzie korwety.

Napróżno stosują sztuczne oddychanie. Fargues nie żyje...

Załoga pręży się w ostatnim pozdrowieniu. Komandor Cousteau, salutując machinalnie przebiega w myślach metry, sekundy, minuty. Niestety wynik jest zawsze ten sam:

4,25 minut na osiągnięcie 120 m,
5,35 minut na powrót,
3 minuty stracone za pierwszym manewrem.

Razem 12 minut 59 sekund, gdy zapas wystarczał na... ośm. Nieubłagany rachunek rekordu i śmierci.

— „Być może, myśli komandor Cousteau, gdy oparłszy głowę na rękach, siedzi złamany w swej kajucie, być może, że Fargues uprzytomnił sobie po przebyciu 80 metrów, że i tak nie danym mu będzie powrócić na powierzchnię. Być może, że wtedy zrodiło się w jego mózgu postanowienie wyzyskania do końca tej ostatniej szansy — pokazanie, że człowiek może osiągnąć bez skafandra 120 metrów, że nie zgniecie go ciśnienie mas wodnych. Zapewne już wtedy nie myślał Fargues już tylko o sportowych walorach swej decyzji..."

To chyba wszystko o rekordzie i śmierci nurka.

W kilka dni później w „rozkazie do narodu" odczytanym przed frontem wszystkich oddziałów armii francuskiej padły słowa:

„Maurice Fargues, aspirant marynarki padł na posterunku!"

Czyż może być piękniejsza nagroda dla znakomitego sportowca i żołnierza i czymże jest złoty medal i miano championa wobec tych trzech słów:

PADŁ. NA POSTERUNKU....



1) Godz. 12.47 Fargues zanurza się z zapasem tlenu wystarczającym na 8 min.

2) Po osiągnięciu głębokości 5 m pływak wraca na powierzchnię, ponieważ aparat tlenowy został źle przymocowany.

3) Godz. 12.50 Fargues zanurza się po raz drugi bez uzupełnienia zapasu tlenu zużytego w czasie pierwszego zanurzenia się.

5) Głębokość 50 m.

6) Głębokość 80 m. Rekord świata został pobity.

7) Godz. 12.54 głębokość 110 m. Fargues ma zapas tlenu tylko na 2 minuty.

8) Godz. 12.54,15 sek. głębokość 115 m. Pływak zaczyna odczuwać brak powietrza.

9) Godz. 12.54,25 sek. Fargues nie żyje. Nie daje sygnału i jego towarzysze na pokładzie statku uruchamiają linkę ratunkową.

10) Na głębokości 60 m towarzysz Fargues Pinard wysłany na ratunek usiłuje za pośrednictwem rurki tlenowej dostarczyć mu powietrza.

11) Godz. 13,00 ciało rekordzisty zostaje wydobyte z morza.

Budowa »Torkatu« na najlepszej DRODZE do REALIZACJI

... MOŻE W 1950 ROKU

Nowy Zarząd PZHL rozpoczął pracę

Kraków (tel.)W ub. tygodniu w lokalu klubowym Cracovii odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu PZHL pod przewodnictwem prezesa dr. Izdebskiego. — Po ukonstytuowaniu się omówiono najaktualniejsze problemy polskiego hokeja na lodzie.

Uchwalono m. i.: 1) zawiadomić PUWF o ukonstytuowaniu się nowych władz PZHL;

2) przejąć w najbliższym czasie agendy Związku od b. prezesa Boczara;

3) w obliczu nadchodzącego sezonu odbywać 2 x w tygodniu posiedzenia zarządu;

4) rozszerzyć agendy Związku przez dokooptowanie nowych ludzi do zarządu;

5) rozpisać mistrzostwa okręgowe, a po przejęciu aktów od b. zarządu również mistrzostwa Polski na rok 1947—48.

Omawiano również sprawy obozu i zawodów przedolimpijskich. Wobec braku aktów poprzedniego zarządu, sprawy te odłożono do następnych posiedzeń.

Co do sprowadzenia trenera zagranicznego, to wobec trudności dewizowych, wypowiadano się za zaangażowaniem raczej trenera krajowego.

Sprawę **sztucznego lodowiska, które ma powstać w Katowicach jako „Torkat", zlecono Śląskiemu OZHL i specjalnie wyłonionemu tamże komitetowi wykonawczemu.** Wedle oświadczeń wiceprezesa PZHL inż. **Łazarka** (Śląsk) sprawa budowy „Torkatu" znajduje się na najlepszej drodze do realizacji.

Pierwsze posiedzenie nowego zarządu PZHL trwało około 4 godz.

8-ka Polski na Czechosłowację już gotowa

POZNAŃ (tel. wł.). Na ostatnim swym zebraniu Zarząd PZB postanowił zgodzić się na prośbę Czeskiej Unii Bokserskiej w sprawie przesunięcia terminu międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja.

Mecz rozegrany zostanie definitywnie 18 listopada w Pradze. — 21 listopada bokserzy nasi walczyć będą w Bratysławie.

Kapitan PZB ustalił już skład repr. Polski za wyjątkiem wagi muszej, w której nazwiska dwóch zawodników podane zostaną do wiadomości po niedzielnym spotkaniu Śląsk — Warszawa w Radomiu.

Nazwiska reprezentantów od wagi koguciej do ciężkiej: Bazarnik (Śląsk), Antkiewicz (Wybrzeże), Rademacher (Śląsk), Chychła (Wybrzeże), Szymankiewicz (Wybrzeże), oraz Kolczyński (Warszawa), Szymura (Poznań), Białkowski (Poznań).

Na tym samym zebraniu rozpatrywana była sprawa propozycji Szwedzkiego Związku Bokserskiego rozegrania w dniu 14 listopada rb. w Götteborgu spotkania międzypaństwowego Polska — Szwecja.

Ponieważ termin ten kolidował z terminem meczu Polska — Czechosłowacja, PZB zaproponował Szwedom przełożenie terminu na dzień 11 stycznia 1948 roku.

Z tych samych względów PZB odpowiedział odmownie na zaproszenie Duńskiego Związku Bokserskiego dla czterech bokserów polskich od wagi piórkowej do średniej w turnieju międzynarodowym organizowanym w dniach 19 i 20 listopada br. przez Christiansharns Idraets Club Kopenhaga.

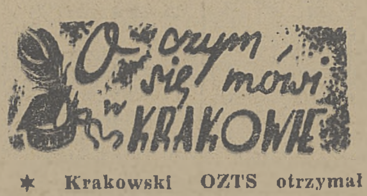
Liga ping-pongowa

KATOWICE (z. o.) W rozegranych ostatnio spotkaniach o mistrzostwo śląskiej ligi tenisa stołowego uzyskano następujące wyniki:

Polonia Bytom — Pogoń Katowice 5:4, Kop. Kleofas — Piast Gliwice 5:4, Kop. Polska — Silesia Rybnik 9:0.

Po meczach tych, tabelka śląskiej ligi ping-pongowej przedstawia się następująco:

		stos.	set.
1) Kop. Polska Świętł	3	3	22:5
2) Siemianowiczanka	3	2	21:6
3) Pogoń Katowice	3	2	16:11
4) Kop. Kleofas	3	2	14:13
5) Polonia Bytom	2	1	8:10
6) Piast Gliwice	3	1	9:18
7) Piast Cieszyn	2	0	7:11
8) Silesia Rybnik	3	0	2:25



✱ **Krakowski OZTS otrzymał zaproszenie z Łodzi** na rozegranie zawodów Kraków — Łódź w dniu 23 listopada br. w ramach jubileuszu 20-lecia Łódzkiego Okręgowego Związku Tenisowego.

✱ **Wielkie „derby piłkarskie" Krakowa: Cracovia — Wisła** rozegrane zostaną w dniu 2 listopada. Obydwie drużyny wystąpią w swoich najsilniejszych składach.

✱ **Walne zebranie sekcji narciarskiej TS Wisła** wybrało nowy zarząd w składzie: przewodniczący — prof. Korosadowicz (po raz trzeci), wiceprezesi: Żurak, Marcinkiewicz, Krol, sekretarz: Reklińska, skarbnik: Krzyżański, członkowie: Pokorny, dr. Jarema, Romański, Wójcik, Korosadowiczowa, Mróz, Sum, Szczurek, Masłowski, Stein, Dawidek, Żabiński, Legutkówna.

Sekcja narciarska Wisły organizuje w sezonie 1947/48 cztery obozy wyszkoleniowe w Zakopanem, Krościenku i Zwardoniu, ponadto w każdą sobotę wzgl. niedzielę w sezonie odbywać się będą wycieczki samochodowe w tereny narciarskie: Beskidów, Gorców, Babiej Góry i Tatr.

Z dniem 19 bm. rozpoczęto już suchą zaprawę gimnastyczną i terenową.

✱ **Na prawach walnego zebrania** odbyło się ostatnio nadzwyczajne walne zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Na czele nowego zarządu stanął mgr. Stopa (Cracovia).

✱ **Krakowska prasa bije na alarm** z powodu uniemożliwienia sportowcom krakowskim używania sali „Sokoła" przy ul. Piłsudskiego opieczętowanej od kilku miesięcy.

Jest to jedyna sala w Krakowie nadająca się na mistrzostwa w piłce ręcznej, które są już za pasem.

PO „wykończeniu" JAROSŁAWIA KOLEJ NA RZESZÓW

PRZEMYŚL CHCE BYĆ OKRĘGIEM PZPN.

⦿ **ONEGDAJ** odbyło się w Przemyślu zebranie Zarządu — WGID. Podokręgu, Zarządu Kolegium Sędziów PN. oraz specjalnie zaproszonych na to zebranie nienależących do władz Podokręgu, zasłużonych działaczy sportowych z Przemyśla i Jarosławia w celu wyczerpującego przedyskutowania propozycji PZPN. w Warszawie odnośnie **utworzenia Przemysko - Rzeszowskiego OZPN-u z siedzibą w Przemyślu.**

Zebrani uchwalili następującą rezolucje:

1. Utworzenie Przemysko - Rzeszowskiego OZPN z siedzibą w Przemyślu dotychczasowego Okręgu Rzeszowskiego i Auton. Podokręgu Przemyskiego, w zasadzie wyszłoby na korzyść sportu piłkarskiego na tym terenie.

2. Siedziba nowo utworzonego Okręgu powinien być Przemyśl, za czym przemawiaja:

a) Istotny **brak w Rzeszowie dostatecznej ilości działaczy sportowych** — podczas gdy w Przemyślu jest tych działaczy dostateczna ilość i to rutynowanych, gdyż niektórzy z nich posiadają długoletnią w tym kierunku praktykę, tak **na terenie lwowskiego OZPN. jako też Podokręgu przemyskiego;**

b) **Przemyśl ma w tym kierunku długoletnią tradycje,** gdyż od roku 1924 do wybuchu wojny istniał w Przemyślu Podokręg Zachodni lwowskiego OZPN.

c) W **Przemyślu istnieje Wojew. Ośrodek WF. Wojew. Urzędu WF. i PW.**

d) **Przemyśl ma już siedzibę Okręgowego Związku Piłki Ręcznej,**

e) W Przemyślu istnieje **Kolegium Sędziów Piłki Nożnej bardzo liczne,** które na prośbę Kolegium Sędziów PN w Rzeszowie obsadza też zawody piłkarskie na terenie Okręgu Rzeszowskiego, a to wobec braku tam odpowiedniej ilości sędziów piłkarskich. Kolegium Sędziów PN. w Przemyślu ma także długoletnia tradycję sportowa;

f) W Przemyślu znajduje się znana w całej Polsce **hala sportowa,** obecnie zupełnie odnowiona, **umożliwiająca treningi w ciągu** całego roku;

g) **Przemyśl ma największą ilość boisk piłkarskich na terenie projektowanego Okręgu;**

h) Na terenie dotychczasowego Auton. Podokręgu Przemyskiego **jest zgłoszonych 1050 zawodników p. n.**



Mistrzem Związku Radzieckiego w piłce nożnej w rb. została jak wiadomo drużyna CDKA Moskwa, która gości obecnie w Czechosłowacji. A oto piłkarze CDKA w karykaturze radzieckiej: od lewej ku prawej trener Arkadiew, Nikołajew, Gregorij Fedotow — jeden z najlepszych piłkarzy ZSRR, Nikanorow, Sołowiew — również jeden z najbardziej znanych piłkarzy Związku Radzieckiego zagranicą, Grinin, Koczetkow, Wodiagin, Wasilij Bobrow — najlepszy napastnik ZSRR, Demin, Czystiechwałow, Prochorow.

KŁOPOTY NARCIARZY
W ŚWIETLE OBRAD KONFERENCJI PROGRAMOWEJ PZN w KARPACZU

KATOWICE. Zwiastunem zbliżania się sezonu narciarskiego były zawsze konferencje programowe Polskiego Związku Narciarskiego, w czasie których ustalano terminarz wszystkich imprez sportowych na nadchodzący sezon.

Ilość delegatów, długie listy projektowanych imprez — plany PZN — były barometrem zapowiadającym czy sezon narciarski, będzie ciekawy, bogaty czy też nie.

KONFERENCJA przeprowadzona w rb. w Karpaczu wypadła blado. Złożyły się na to: odległość Karpacza do którego nie mogło sobie pozwolić wyjechać wielu delegatów klubów narciarskich, **nieobecność na konferencji przedstawicieli innych gałęzi sportów zimowych oraz niepopracowanie własnego planu wyszkoleniowego przez PZN.**

NIE WIADOMO dlaczego akurat przed tą konferencją, a nie zarząd Gł. PZN, ustalił, że **mistrzostwa narodowe narciarskie Polski odbędą się w Karpaczu.**

Decyzja ta powzięta większością jednego głosu przy pewnej ilości głosów wstrzymujących się świadczy, że raczej wynik głosowania jest dziełem przypadku.

O organizację mistrzostw na 1948 r. ubiegały się Szkl. Poręba, która w swej dotychczasowej działalności wykazywała wielkie zainteresowanie imprezami sportowymi oraz Karpacz. — Zapowiedziane wybudowanie wyciągu saniowego na Śnieżkę i lepsze połączenie Karpacza z Polską centralną wpłynęły w dużej mierze na przechylenie się szali na rzecz Karpacza.

Termin mistrzostw przewidziany jest na okres od 18 do 23 II 48 r. a więc w kilka dni po terminie przypuszczalnego powrotu naszych **Olimpijczyków.**

NA KONFERENCJI w Karpaczu ustalono nadto, że mistrzostwa okręgowe OMTUR i ZSRR odbędą się w czasie od 16 — 18 I. 1948 r.

Mistrzostwa okręgowe 23 do 26 I.

Mistrzostwa Polski młodzików i Związku Harcerstwa Polskiego 31. I. do 4. II. w Zakopanem.

Dzień narciarstwa 2. II. w całej Polsce.

Mistrzostwa ZRSS 12 do 15 II w Szklarskiej Porębie.

Zawody o memoriał śp. Br. Czecha: 26 do 29 II w Zakopanem.

Międzynarodwe zawody PZN: 3 do 7 III w Zakopanem.

W sezonie 1947 — 48 po raz pierwszy miało się odbyć spotkanie między okręgiem podhalańskim a okręgiem śląskim.

Niestety na te zawody nie ma terminu, który by dawał gwarancję przeprowadzenia należycie imprezy... Albo trzeba by walczyć bez olimpijczyków, przez co zawody byłyby mniej atrakcyjne, albo wybierać termin bez pewnych warunków śnieżnych.

NA konferencji zwrócono uwagę, że prasa szwajcarska donosi już o daleko zaawansowanych przygotowaniach do Igrzysk w St. Moritz, do przyjęcia zawodników i publiczności, że szereg państw podało już liczebny skład swych ekip i że zgłoszenia imienne winny być wysłane do 5 1 48 r. i że w związku z tym... również i my musimy pomyśleć o zwiększeniu tempa naszych przygotowań do Olimpiady zimowej.

W DZIEŃ OTWARCIA III OBOZU PRZEDOLIMPIJSKIEGO PRZEZ PZN NIE BYŁO PODOBNO PIENIĘDZY NA OBÓZ.

W Karpaczu podkreślano, że narciarze nasi przez zajęcie czołowych miejsc w Olimpiadzie w Garmisch Partenkirchen, na FIS-ie w Lathi w r. 1938 na FISIE w Zakopanem na zawodach w Chamonix w r. 1947 wykazali, że zaliczają się do elity zawodników narciarskich świata, że walczą z nimi jako równi, że mają pełne kwalifikacje do wyjazdu. Nasza ekstraklasa w osobach Marusarza St., Kuli, Dziedzica, Krzeptowskiego po odpowiednim przygotowaniu ma w San Moritz szanse powtórzyć odniesione sukcesy o ile zawodnikom naszym damy odpowiednią zaprawę i otoczymy ich właściwą opieką, wyekwipijemy i na czas pozwolimy im wyjechać, aby na miejscu zaaklimatyzowali się, zapoznali z trasami i skocznią.

Kierownik ekspedycji norweskiej w Chamonix Per Fossum powiedział w roku ubiegłym, iż Norwedzy liczą się jedynie z poważnym konkurentem z Marusarzem, ale o ile będzie miał on ten trening co skoczkowie norwescy.



Stanisław Marusacz na skoczni w Karpaciu podczas oddawania rekordowego skoku 61 mtr. (w roku ubiegłym).

Poza Marusarzem Stanisławem, Kulą, Dziedzicem i Krzeptowskim mamy bardzo utalentowanych zjazdowców w osobach Marusarza J. i Pawlicy, mamy idących stale wprzód i poprawiających się wybitnie młodych zawodników Wieczorka, Tajnera, Karpiela, którzy **mogą być rewelacjami przyszłego sezonu.**

Podkreślano na konferencji, że **czas już jest by Kom. Olimpijski wyasygnował obiecane sumy na pewniaków i już wszczął konkretne starania o wyjazd i dewizy.**

DZIĘKI PUWF-owi w nadchodzącym sezonie przeprowadzone zostanie przeszkolenie około 6000 osób na przodowników narciarstwa. PUWF kładzie w swych zamiarach nacisk na przeszkolenie **na przodowników i instruktorów narciarstwa w pierwszym rzędzie tych, którzy nabyte wiadomości będą mogli dalej przekazywać.**

A więc przeszkoli się wszystkich studentów wyższych uczelni WF, nauczycieli WF szkół średnich i powszechnych oraz przysposobienia przemysłowego a wreszcie studentów II kl. liceów pedagogicznych.

W sektorze społecznym też prowadzone będzie szkolenie, a to dla PZN-u, któremu PUWF przydzielił dla klubów 150 miejsc i dla organizacji młodzieżowych ZWM, OMTUR, AZS.

W nadchodzącym sezonie podjęta będzie akcja wyszkolenia specjalnych kadr instruktorów narciarskich dla wczasów, przez które może się dać upowszechnić narciarstwo wśród starszych.

PUWF podejmuje również akcję dla wsi. Tu PUWF będzie działać przez PRW i w pierwszym rzędzie będzie popierał narciarstwo nizinne.

Wyszkolenie prowadzone będzie w specjalnych ośrodkach. Powoływani kandydaci szkoleni będą bezpłatnie na 2 tygodniowych turnusach.

Ośrodki wyszkoleniowe będą miały wypożyczalnie sprzętu dla uczestników kursów. Ośrodkiem szkolenia wysokokwalifikowanego będzie Zakopane. Tam zostanie przeprowadzony kurs unifikacyjny i ew. kursy dla trenerów.

PUWF poprze przygotowania przedolimpijskie naszych narciarzy w formie przydziału porcji żywnościowych i zorganizowanie obozu kondycyjnego.

SIATKARZE DYNAMO ZWYCIĘŻAJĄ W ŁODZI I WARSZAWIE

ŁÓDŹ (tel. wł.) Mistrz Związku Radzieckiego w piłce siatkowej Dynamo (Moskwa), o którego przyjeździe do Polski informowaliśmy w czwartkowym numerze „Sportu" rozegrał w ub. piątek w Łodzi mecz z AZS-em.

Spotkanie wywołało bardzo duże zainteresowanie. Na stadionie w Helenowie zgromadziło się około 3 tysiące osób.

Siatkarze radzieccy rozgromili w błyskawicznym tempie akademików łódzkich, wygrywając 15:11, 15:4 i 15:3. Różnica klas obu zespołów była tak ogromna, że trudno porównywać nawet obydwa zespoły.

Zawodnicy Dynamo, wysocy i dobrze zbudowani, zademonstrowali wspaniałą technikę tak w ofensywie jak i defensywie. Ich ścięcia z obu rąk z każdej pozycji nawet dwa metry od siatki zdezorientowały zupełnie łodzian.

Dynamo wystąpiło w następującym składzie:

Jakuszew, Sihujanow, Rewa, Szczagin, Wasylczyków i Fiedorow.

Skład AZS-u: Maroczek, Bojarczuk, Bielski, Górecki, Falkowski I i Falkowski II.

Z siatkarzy radzieckich wyróżnić należy doskonale ścinających Rewę i Jakuszewa. Doskonale lokował również piłki po całym placu Szczagin.

DYNAMO (MOSKWA) ZWYCIĘŻA MISTRZA POLSKI — AZS WARSZAWĘ

WARSZAWA (tel. wł.) Niedzielny mecz siatkówki, pomiędzy mistrzem ZSRR — Dynamo Moskwa, a mistrzem Polski AZS Warszawa, zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 3:0 (17:7, 15:8, 15:12).

Mecz ten wywołał w Warszawie wyjątkowo duże zainteresowanie, gromadząc na boisku 6 tys. widzów.

★

Warszawa. Jeden z najlepszych zawodników zespołu „Dynamo" — Rewa zapytany o ocenę siatkarzy polskich — dał następującą odpowiedź:

Największą wadą graczy polskich jest **zbyt niski wyskok przy ścinaniu piłki.** Uderzenie piłki na niskiej wysokości nad taśmą jest mało skuteczne i łatwe do blokowania. — Podania i wystawienia, jeżeli chodzi o dokładność — to pozostawiają wiele do życzenia. Potrójne blokowanie jest również dużym błedem, gdyż powoduje niepotrzebne „zagęszczenie", co przeciwnik może łatwo wyzyskać.

W przeciwieństwie do graczy „Dynamo", ścinających piłki równie łatwo lewą jak i prawą ręką — **ścięcia zawodników polskich są zbyt jednostronne.** Bardzo często w zespole radzieckim ścinają piłki gracze drugiej linii, mający dużo więcej pola widzenia, niż gracze stojący przy siatce.

— **Mimo wszystko Polacy są groźnymi przeciwnikami,** zakończył Rewa.

KRAKÓW (tel. wł.) W środę 29 bm. o godz. 18-ej w hali **Studium** WF UJ **odbędą się międzynarodowe** zawody w siatkówce męskiej pomiędzy 3-krotnym mistrzem ZSRR Dynamo Moskwa, a mistrzem Krakowa Olszą.

Zawody poprzedzi spotkanie reprezentacji żeńskich okręgu krakowskiego.

Zespół Dynama przybędzie do Krakowa już w poniedziałek.

GYMKHANA W KRAKOWIE

KRAKÓW (tel. wł.) Na zakończenie sezonu Oddział Krakowski Automobilklubu Polski urządził gymkhanę samochodową. Startowało 20 wozów.

Pierwsze miejsce i puchar zdobył Pestawka AP Kraków 181 pkt.

ROZMAITOŚCI

500 PŁYWAKÓW NA OLIMPIADĘ

LONDYN (obsł. pł.). Wg. dotychczasowych obliczeń lista zgłoszeń pływaków na letnią olimpiadę w Londynie przekroczy cyfrę 500 zawodników i zawodniczek z całego świata.

Do chwili obecnej zgłoszonych jest 26 narodów. Ostatnie zgłoszenie wpłynęło od małego Salvadoru.

Na olimpijski turniej bokserski zgłoszonych jest już 200 pięściarzy.

★ REPR. PIŁKARSKA BELGII wyjedzie w czerwcu przyszłego roku na tournee do Konga, gdzie rozegra kilka spotkań. Pierwsze rozegrane zostanie w Elisabethtown.

★ EMIL ZATOPEK zaproszony został na start w Algierze w Gross Country w dniu 21 grudnia.

★ W MISTRZOSTWACH TENISOWYCH Czechosłowacji na rok 1948 startować będą między innymi Parker Pajkowski, Schroeder i Talbert. Zapewnienie tego rodzaju otrzymał prezes CLTK dr. Stula podczas startów tenisistów czeskich Drobnego i Cernika w Ameryce.

★ ZNANA W POLSCE czeska drużyna ligowa Slezka Ostrawa wyjeżdża na tournee do Albanii. Tournee trwać będzie od 17 listopada do 21 grudnia.

◉ **LONDYŃSKI ARSENAL** rozgrywa tradycyjnie 11 listopada towarzyski mecz w Paryżu z Racingiem. W tym roku nie dużo brakowało, aby mecz nie doszedł do skutku. Powodem było odmówienie przez Anglików przyjęcia francuskich franków jako waluty za rozegranie spotkania. —

PRAGA - PARYŻ 9:7
w MECZU BOKSERSKIM

PRAGA (tel.) Na sali „Lucerna" **w Pradze, gdzie rozegrane zostały w roku ubiegłym** wszechsłowiańskie mistrzostwa pięściarskie, odbyło się **w sobotę międzymiastowe** spotkanie **w boksie Paryż—Praga,** które zakończyło się **nieoczekiwanym** zwycięstwem **zespołu** czeskiego, w stosunku 9:7.

Zwycięstwo gospodarzy było niespodzianką, gdyż amatorski boks francuski jest obecnie jednym z najsilniejszych w Europie (na mistrzostwach Europy w Dublinie, Francuzi zajęli drużynowo pierwsze miejsce).

Poszczególne **walki** stały na dobrym poziomie, a o zwycięstwie zadecydowała dopiero wygrana Rademachera w wadze ciężkiej.

Zawody cieszyły się w stolicy Czechosłowacji wielkim zainteresowaniem. Wszystkie miejsca zostały już na kilka dni przed spotkaniem wysprzedane, a sala „Lucerny "wypełniona była po brzegi.

Wyniki walk: w muszej — Majdoch (Praga) odniósł punktowe zwycięstwo nad Bolzel'em:

w koguciej — Aldorf (Praga) przegrał z Le Guillot'em na punkty;

w piórkowej — Trubenek (Praga) nie rozstrzygnął walki z Francuzem Dekaye;

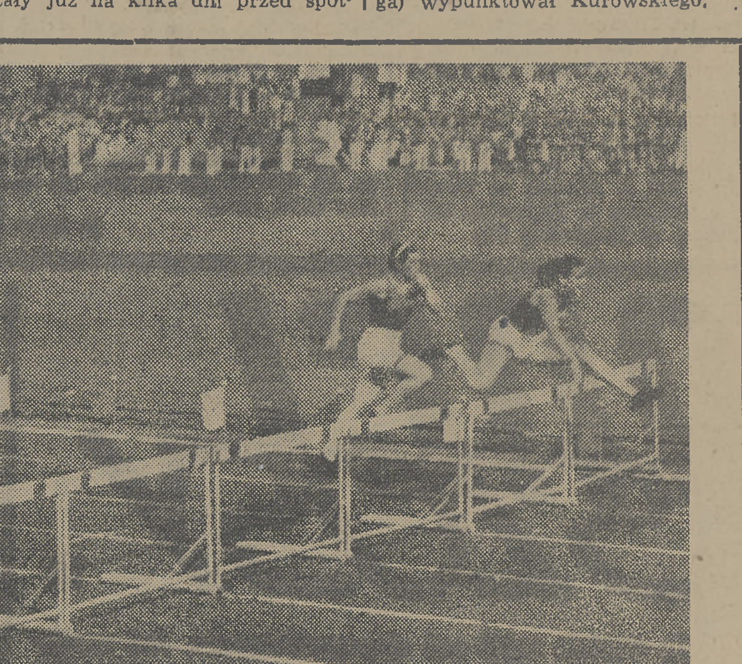
w lekkiej — Petrina (Praga) wygrał przez nokaut z Dremier'em;

w półśredniej — Vytlacil (Praga) przegrał z Tremeau (Paryż) na punkty.

w średniej — Slavicek (Praga) uległ na punkty Hairabedian'owi;

w półciężkiej — Prihoda (Praga) wygrał przez dyskwalifikację z Begeot'em;

w ciężkiej — Rademacher (Praga) wypunktował Kurowskiego.



Najlepszą płotkarką w świecie jest zawodniczka radziecka Gokieli. Widzimy ją na pierwszym płotku, jak prowadzi pewnie bieg na mistrzostwach lekkoatletycznych ZSRR.

NOWY TALENT SPRINTERSKI Z TRINIDADU

Londyn. Jednym z najlepszych obecnie sprinterów na świecie jest **Mac Donald Bailey,** murzyn z Trinidadu. Jak wiadomo otrzymał on niedawno specjalną nagrodę sportową w Anglii za najlepsze wyniki osiągnięte w bieżącym sezonie.

W ostatnich dniach przybył do Londynu drugi sprinter. również z Trinidadu, **Norris Procepe,** studetn medycyny. Wyrównał on rekord światowy na 100 yardów, uzyskując czas 9,4 sek. Procope będzie jednym z mocniejszych punktów Anglii na Olimpiadzie.

TELEGRAMY ZE ŚWIATA

WIEDEŃ. Ostatnia niedziela rozgrywek o mistrzostwo ligi austriackiej przyniosła następujące rezultaty: Rapid — WAC 5:0, Wacker — Vienna 7:0, Austria — FAC 3:1, FC Wien — Oberlaa 3:0.

Tabelka mistrzostw ma obecnie następujący wygląd:

1) Rapid	6	12	25:8
2) FC Wien	6	10	15:5
3) Wacker	6	8	20:7
4) Austria	6	7	23:12
5) Vienna	6	5	20:23
6) Sportclub	6	5	8:10
7) Oberlaa	6	5	8:19
8) FAC	6	4	6:15
9) WAC	6	2	7:19
10) Admira	6	2	5:20

★ W MISTRZOSTWACH I-szej ligi szwajcarskiej uzyskano ub. niedzieli następujące wyniki: Grashoppers — Locarno 3:1, Chaux de Fonds — Lugano 2:0, Bern — Cantonal 1:0, Biel — FC Basel 1:0, Lausanne — FC Zurich 3:1, Servette — Young Fellovs 1:0.

W tabeli prowadzi:

1) Grashoppers	7	11
2) Chaux de Fonds	7	11
3) Bellizona	6	10
4) Servette	7	9
5) Grenchen	7	8
6) Bern	7	8
7) Biel	7	7

★ PUCHAR ALBANII w piłce nożnej zdobyła drużyna Partyzanta która w spotkaniu finałowym pokonała Drac 4:1.

★ NAJBLIŻSZYM przeciwnikiem mistrza Europy wagi ciężkiej Anglika Woodcocka będzie prawdopodobnie zwycięzca Olka na turnieju wag ciężkich w Brukseli Austriak Weidin.

★ STANY ZJEDNOCZONE zgłosiły na Igrzyska Olimpijskie swych reprezentantów do wszystkich konkurencji 17 gałęzi sportu, które rozgrywane będą jako konkurencje olimpijskie. (Dotyczy to również konkurencji kobiecych).

★ MECZ ZAPAŚNICZY Polska — Czechosłowacja (zamiast meczu Warszawa — Praga) rozegrany zostanie definitywnie 30 listopada w Warszawie.

★ ZAPAŚNICY znanej w Polsce drużyny Bata Zlin odnieśli w Wiedniu zwycięstwo z Slovanem 6:2.

★ NAJLEPSZY piłkarz Anglii, środkowy napastnik repr. Wielkiej Brytanii Lawton opuszcza szeregi Chelsei i przechodzi do Derby County.

Przypuszcza się, że Derby zapłaci za Lawtona 17.000 funtów.

★ EKSPEDYCJA piłkarzy CDKA do Czechosłowacji liczy 26 osób. CDKA rozegra w Czechosłowacji najprawdopodobniej 5 spotkań.

Przeciwnikami mistrza ZSRR będą Slavia, Sparta oraz repr. Bratysławy, 2 dalsze mecze rozegra CDKA w Brnie oraz Morawskiej Ostrawie.

★ W PARYŻU gościła hokejowa Harringay Racers, która pokonała Racing Club Paryż 5:2.

★ KALENDARZYK hokeistów francuskich przewiduje w tym tygodniu wizytę Zürcher Schlittschuhclub 8. XI., Wiener SC 15. XI. AIK Sztokholm i 22. XI. Milano HC.

◉ **W DNIU 9-GO** listopada odbędzie sie w Wiedniu międzypaństwowy mecz piłkarski Austria — Włochy.

◉ **W ROZEGRANYM w Chicago** meczu bokserskim o mistrzostwo świata w wadze koguciej, dotychczasowy mistrz Amerykanin Willi Pep obronił swój tytuł nokautując w I-szej rundzie Kanadyjczyka Arriera.

◉ **CZECHOSŁOWACCY hokeiści** poważnie przygotowują się do olimpiady. Treningi na sztucznych lodowiskach i pierwsze spotkania towarzyskie o charakterze krajowym zostały już rozegrane.

Uważając, że tylko liczne kontakty z zagranicą i częste mecze z najlepszymi zespołami przyczynić się mogą do osiągnięcia pełni formy, hokeiści Czechosłowacji zakontraktowali na sezon 1947 — 48 cały szereg spotkań w kraju i na wyjazd.

I tak **30 października** Sparta gra w Pradze z HC Davos a **31. października** LTC z HC Davos.

W okresie od 8-go do 14 listopada gościć będzie w Czechosłowacji Racing Club Paris. — **17 i 18 grudnia** LTC gościć będzie Wiener Eislauf - Verein.

W końcu grudnia repr. Czechosłowacji wyjedzie do Anglii na cały szereg meczów z drużynami I-szej zawodowej ligi angielskiej. Po drodze Czesi grać będą w Szwajcarii.

W połowie stycznia drużyna Harringay Racers rozegra dwa mecze w Pradze a ostatnim sprawdzianem formy i szans repr. Czechosłowacji na Olimpiadzie będą dwa mecze z repr. Kanady.

◉ **CZTERY PAŃSTWA** ubiegają się o organizacje mistrzostw pływackich świata w roku 1950. Są nimi **Hiszpania,** która chce je organizować w Barcelonie: 2) **Węgry** (w Budapeszcie): 3) **Włochy** (w Rzymie) i 4) **Czechosłowacja** (w Pradze).

Decyzja w tej sprawie zapadnie na kongresie FINA w 1948 roku.

◉ **W MISTRZOSTWACH** piłkarskich Hiszpanii prowadzi w I-szej lidze Celta de Vigo przed Sevilla i Barcelona.

◉ **CONSOLINI** ustanowił swój najlepszy tegoroczny wynik w rzucie dyskiem na zawodach w Weronie uzyskując odległość 52 m 12 cm.

Jego najgroźniejszy rywal Tosi uzyskał w Weronie również swój najlepszy wynik tegoroczny — 51,90 m.

★ FRANCUSCY NARCIARZE rozpoczęli trening do zimowej olimpiady w San Moritz w Tyrolu.

PO ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO EKSTRAKLASY

(4) NA KAROLEWIE
wyrośli najlepsi piłkarze łódzcy

NAJ POULARNIEJSZYM klubem w Łodzi był i jest nadal bezwątpienia **Łódzki Klub Sportowy.**

Z nazwą tego klubu, skupiającego młodzież zarówno robotniczą jak i pracującej inteligencji, wiążą się ściśle takie nazwiska jak: **Karasiak, Cyl, Jańczyk, bracia Kowalscy, Gałecki, Mila, Pegza, Śledź, Król,** (wychow. Unii lubel.) i wielu, wielu innych. Z nich powszechnie znany i lubiany, nie tylko w Łodzi, ale i w całej Polsce **był znakomity i wielokrotny reprezentacyjny obrońca Karasiak, który z WKS 28 pp. przeszedł do ŁKS — zdaje się w r. 1927.** W grze bezgranicznie ofiarny, zawzięty, jej skutecznością zdobywał sobie z miejsca publiczność no i swoich... bramkarzy. Grałem z nim kilka razy w reprezentacji i muszę bezstronnie przyznać, że grało się z nim zawsze doskonale. Żaden z obrońców tak dobrze nie rozumiał się z bramkarzem, jak właśnie Karasiak.

Był on pewnego rodzaju symbolem łódzkiego piłkarstwa. Trudno było by mówić o ruchu sportowym w Łodzi bez wymienienia nazwiska tego popularnego obrońcy. Tak samo ma się sprawa i z ŁKS. Nie można pisać o Łódzkim Klubie Sportowym bez zwrócenia uwagi na wielkie zasługi, jakie dla tego klubu położył właśnie Karasiak.

Nie mały udział w rozsławianiu klubu mają także i wyżej wymienieni zawodnicy sekcji piłkarskiej klubu, a zwłaszcza olimpijczycy Cyl i Gałecki. Wszyscy oni razem tworzyli, a obecnie ich następcy tworzą historię ŁKS.

Łodzianie stanowią na giełdzie piłkarskiej Polski pozycję dosyć wysoką. Najlepszym tego dowodem liczne imprezy piłkarskie krajowe, oraz szereg [illegible] ściągających na boisko ŁKS stosunkowo liczne gromady publiczności, **Jeśli zjawi się w Polsce** któraś z drużyn zagranicznych, to zwykle poza Krakowem, Warszawą i Śląskiem także i Łódź ma okazję podziwiania jej dobrej gry. Oto już wytrawny zarząd ŁKS dba.

Kontakt ŁKS z wieloma drużynami krajowymi poza obowiązkowymi spotkaniami mistrzowskimi, był zawsze bardzo żywy. Tak też jest i obecnie.

PIERWSZY mecz z zakresu gier kwalifikacyjnych o wejście do Klasy Państwowej rozegrał ŁKS z przemyskim Czuwajem. Wynik 3:0, uzyskany na boisku harcerzy, przy doskonałej grze bramkarza Koczapskiego, uważać należy za dobry. Co prawda powtórzenie tego samego wyniku także i w Łodzi na własnym boisku, świadczyło o zlekceważeniu drużyny Przemyśla.

Siedem z kolei spotkań potrafił ŁKS rozstrzygnąć na swoją korzyść. Potknął się dopiero na Warcie. A więc, poza Czuwajem odniósł ŁKS zwycięstwa nad olsztyńskim KKS w Łodzi w stosunku 4:0, w spotkaniu z Lublinianką w Lublinie 3:1, PKS w Szczecinie odprawił 6:2, katowickich milicjantów pokonał [illegible] 9:1, krakowska Garbarnia zmusił do kapitulacji 3:1 i w takim samym stosunku wygrał w Kielcach z Tęczą. Wreszcie ostatni mecz pierwszej rundy przyniósł łodzianom porażkę, aczkolwiek nieznaczną, ale tym przykrzejszą, że poniesioną na własnym boisku. Warta była tym szczęśliwym zwycięzcą. Wynik brzmiał 2:1.

W drugiej rundzie zaraz na wstępie sprawił ŁKS licznym swym zwolennikom bardzo niemiłą niespodziankę. Pozwolił mianowicie Lubliniance odebrać sobie jeden punkt, po grze, która w pierwszej połowie wskazywała na wysokie zwycięstwo łodzian. Własna publiczność oczom nie wierzyła, kiedy goście z Lublina na trzy bramki gospodarzy odpowiedzieli również trzema bramkami.

Z pechem zaczęta druga runda przyniosła niebawem następną przykrą niespodziankę. Tym razem znowu Warta stanęła na przeszkodzie ŁKS, odsyłając go z Poznania z wynikiem 4:3. Wydawało się, że choć połowiczny rewanż uda się ŁKS-owi. Niestety!

Ofiarą srogiej zemsty łodzian padła dopiero Tęcza, która musiała wrócić do Kielc z pokaźnym bagażem bramkowym, wyrażającym się **stosunkiem 10:3. Wizyta ŁKS u WMKS w Katowicach** wzbogaciła jego dorobek punktowy o dalsze dwa, po zwyciężeniu milicjantów 4:1.

Czuwaj jak już podano wyżej przegrał po raz drugi, tym razem w Łodzi 0:3, ale za to Garbarnia zrewanżowała się za porażkę, poniesioną w Łodzi w pierwszej rundzie, i pokonała ŁKS 3:1.

Przyjazd PKS ze Szczecina nie wzbudził w Łodzi specjalnego zainteresowania i wynik uzyskany przez ŁKS 13:2, też właściwie nikogo nie zdziwił, podobnie jak nie wywołał sensacji mecz ŁKS — Olsztyn 9:0.

ŁKS dzisiejszy to prawdę mówiąc dwa nazwiska: **Baran i Hogendorf.** Obaj ci reprezentacyjni gracze, choć bardzo dobrze spełniali swoje obowiązki w drużynie klubowej, jakość dziwnie słabo wypadali w drużynie reprezentacyjnej Polski. Dotyczy to zwłaszcza Barana, który mimo swoich niezaprzeczonych walorów nie czuje się dobrze w otoczeniu graczy nieklubowych. Barana, mimo, że posiada doskonałe warunki fizyczne, jest wytrzymały, nieźle panuje nad piłką, cechuje w grze nastrojowość. Najdrobniejsze okoliczności wpływają na jakość jego gry.

W spotkaniu z węgierską drużyną LKWL z Budapesztu wynik **10:3 dla ŁKS** był w głównej mierze zasługą Barana i Hogendorfa, tak, jak ich winą była wysoka [illegible] ŁKS z Victorią Pilzen. [illegible] zszedł z boiska, a drugi był... na urlopie.

Z bramkarzy Pisarski robił wrażenie najpewniejszego. W obronie Włodarczyk dosłużył się zaszczytu reprezentanta Polski, utrzymując godnie tradycję niezrównanych w obronie — Karasiaka i Gałeckiego. Znacznie od niego słabszym był Łuć II.

W linii pomocy weteran Czyżewski, będący kiedyś podporą Czarnych, dzisiaj już nie przedstawia tej klasy co dawniej, niemniej jednak do czasu pojawienia się młodszego a dobrego pomocnika, będzie się musiał klub nim wyręczać. Z pozostałych dobrze zapowiada się Kopera. O Pegzie i Karolku nie wiele mogę powiedzieć.

W ataku poza wymienionymi już Hogendorfem i Baranem, grali na zmianę Łącz, Janeczek, Sidor, Rakowiecki, Łuć I i Wosiński. Z tej liczby napastników wyróżniał się przede wszystkim Łącz, który dał się poznać jako dobry strzelec.

ŁKS zajmuje trzecie miejsce w grupie III po Warcie i Garbarni. W czasie rozgrywek był taki moment, że ŁKS mógł się był znaleźć na 1 albo na 2 miejscu w swej grupie. Brak przysłowiowego łutu szczęścia stanął temu na przeszkodzie.

A może uda się łodzianom w roku przyszłym zdobyć tytuł mistrza czy wicemistrza Polski? Poczekajmy!

Stefan Kisieliński

„FORSA Z GÓRY ALBO STRAJKUJEMY“

PREMIE GRACZY ZDEFRAUDOWANE PRZEZ PROTEKTORÓW SALAZARA

ULTIMATUM PIŁKARZY PORTUGALSKICH

LIZBONA. Sportowa Portugalia ma nową sensację. Nasi Czytelnicy przypominają sobie głośną aferę, jaka wybuchła przed kilkoma miesiącami w związku z meczem Anglia — Portugalia, który ta ostatnia przegrała w kompromitującym stosunku 10:0.

Sprawa miała wtedy podłoże polityczno-finansowe i zakończyła się wielkim, międzynarodowym skandalem. Kilku graczy portugalskich zostało aresztowanych przez tajną policję Salazara i o losie ich dotychczas nie ma żadnych wiadomości. Reszta otrzymała wysokie kary zawieszenia, lub dyskwalifikacje.

Mimo represji nie udało się Portugalskiemu Związkowi Piłki Nożnej opanować sytuacji w piłkarstwie. **Gracze, rozgoryczeni traktowaniem na meczach z Anglią i Irlandią, oraz terrorem ze strony menażerów i trenerów postanowili obecnie zastrajkować i to w momencie, gdy reprezentacyjna jedenastka Portugalii ma zmierzyć się z reprezentacją Hiszpanii gen. Franco.**

Mecz ten został zareklamowany przez propagandę frankistowską i portugalską, jako wydarzenie, świadczące o zbliżeniu między dwoma krajami, które są ostoją dyktatury faszytowskiej w Europie. Tymczasem gracze portugalscy oświadczyli, że grać nie będą, o ile nie otrzymają z góry premii za mecz bez względu na jego wynik.

Piłkarze portugalscy przypomnieli, że zarząd piłkarskiego związku Portugalii mimo kilkakrotnych obietnic nie wypłacił zawodnikom, grającym przeciw Irlandii i Anglii w ubiegłym sezonie przyrzeczonych premii w wysokości 70 funtów i 30 funtów. Pieniądze te zostały przypuszczalnie zużyte na pokrycie wysokich kosztów reprezentacyjnych kierownictwa, lub poszły do kieszeni sportowych dostojników.

Piłkarze zaprotestowali również przeciw „policyjnym metodom“, stosowanym przez zauszników Salazara w sporcie portugalskim. Mecz z reprezentacją Hiszpanii jest wśród graczy portugalskich bardzo niepopularny i uskarżają się oni, że dzięki polityce swego rządu nie mogą grać z innymi reprezentacjami krajów europejskich, wykazujących naprawdę wysoką klasę w footballu.

Zarząd Portugalskiego Związku Piłkarskiego zamierzał zgnieść opór piłkarzy dotychczasowymi metodami. Jednakże ze względów propagandowych i złego wrażenia jakie wywarłoby to za granicą musiano nawiązać z piłkarzami rokowania.

Od ich wyniku zależy dojście do skutku meczu z Hiszpanią.

Tu PZB

* RUMUŃSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI zawiadomił PZB, że rumuńscy pięściarze nie mogli przybyć na dzień 26 bm. do Łodzi na międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Rumunia.

* PRZEWODNICZĄCY Wydziału Wyszkoleniowego PZB p. Kaliniak wyjechał do Białegostoku celem przeprowadzenia tam kursu dla przodowników, trenerów i sędziów bokserskich.

Po powrocie z Białegostoku p. Kaliniak wyjedzie do Olsztyna, gdzie zorganizuje podobny kurs.

* W ZWIĄZKU z rokiem olimpijskim PZB wyznaczył terminy obozów olimpijskich dla naszych pięściarzy, przewidzianych na wyjazd do Londynu.

Pierwszy obóz odbędzie się w czasie od 15. 1. do 6. II. 1948 r. — DRUGI po mistrzostwach indywidualnych Polski od 18. IV. do 8. V. 1948 r. TRZECI i OSTATNI od 11. VII. do chwili wyjazdu repr. Polski na Olimpiadę.

* W POCZET członków PZB przyjęty został jako pierwszy klub bokserski z terenu wojew. białostockiego Robotniczy Klub Sportowy Białystok.

* DALSZYMI nowymi członkami PZB są: ZKS Budowlani Wrocław, AZS Wrocław, KS OMTUR Świdnica i Radomskie Koło Sportowe.

* BOKSER „OSTROVII“ (Ostrów Wielkopolski) Małolepszy ukarany został dożywotnią dyskwalifikacją z rozciągnięciem na wszystkie dziedziny sportowe — za znieważenie sędziego ringowego.

„KRÓL STRZELCÓW“ FRANCJI - BOL. TEMPOWSKI

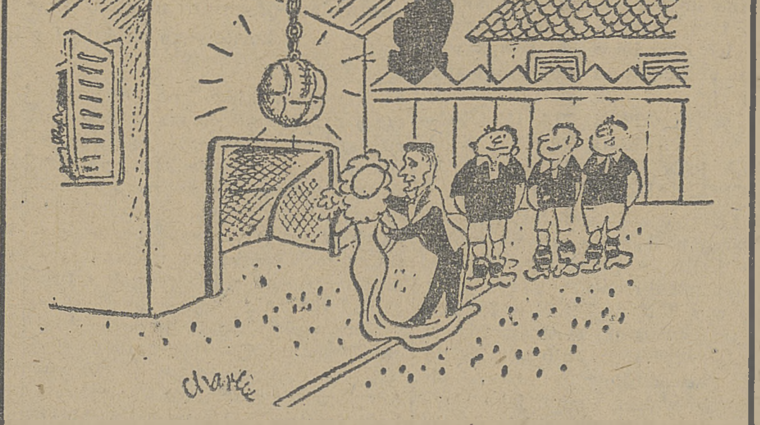
SPÓŹNIŁ SIĘ na WŁANY ŚLUB

PARYŻ. (obsł. wł.). „Król strzelców“ w lidze francuskiej i jeden z najlepszych napastników Francji — Bolesław Tempowski zerwał ze stanem kawalerskim i wstąpił w związki małżeńskie z Polką p. Anną Urbaniak.

Ślub popularnego piłkarza odbył się bardzo uroczyście w Denain przy tłumnym udziale kolegów klubowych, zarządu Lille Olympique Sporting Club, oraz ludności Denain, która, jak donosi „Gazeta Polska“ serdecznie pozdrawiała znakomitego sportowca. Studenci urządzili Tempowskiemu gorącą owację, skandując przez kilka minut słowo „Tem-pow-ski“.

Momentem, który wywołał wiele wesołości było spóźnienie się pana młodego na uroczystość ślubną. Na żartobliwe docinki znajomych i przyjaciół, Tempowski odpowiadał: **„Przecież to nie jest mecz, żeby nie wolno było się spóźnić“!**

Tempowski otrzymał ze swego klubu tylko siedem dni urlopu, gdyż w obecnym stadium rozgrywek Lille Olympique nie może obejść się dłużej bez niego. Na razie więc przysłowiowy „miesiąc miodowy“ został zredukowany do „miodowego tygodnia“, z tym, że nieco później nowożeńcy będą mogli wykorzystać pozostałe trzy tygodnie.



Bolek Tempowski dobił szczęśliwie do swej „życiowej bramki“, jak to widzimy na rysunku. Nie przyszło mu to trudno, jako najlepszemu napastnikowi Francji.

Kop. POLSKA - CRACOVIA 7:2 w TENISIE STOŁOWYM

SENSACYJNA PORAŻKA BLONDERA

ŚWIĘTOCHŁOWICE. W towarzyskim meczu tenisa stołowego, rozegranym onegdaj w Świętochłowicach, tegoroczny drużynowy mistrz Polski kop. Polska rozgromił w pięknym stosunku 7:2, zeszłorocznego mistrza Polski Cracovię.

Mecz przyniósł niespodziankę na dużą skalę w postaci porażki mistrza Polski Blondera (Cracovia), który uległ po niezwykle interesującej grze drugiej rakiecie Polski Widerze (Kop. Polska) w dwóch setach 11:21 i 16:21.

Obydwa punkty zdobyła Cracovia, dzięki zwycięstwu Zięby nad Furmanem 11:21, 23:21, 21:19 i Blondera nad Otrębą 22:20 i 21:18.

Dla doskonałego zespołu Kop. Polska zwycięstwa i tym samym cenne punkty wywalczyli (zawodników Kop. Polska podajemy na pierwszym miejscu):

Furman — Dobosz 13:21, 21:13, 21:16

Otręba — Zięba 17:21, 21:19 21:13

Widera — Mamczarczyk 21:12, 21:17

Furman — Mamczarczyk 16:21, 21:18, 21:19

Otręba — Mamczarczyk 21:16, 17:21, 21:19

Widera — Zięba 21:11, 21:11

Widera — Blonder 21:11, 21:18.

Red.: Komitet.
Wyd. Literatura Polska. Katowice, ul. Sobieskiego 11, pok. 24, 25, tel.: 33403, 33404.
R 31313.

2-LETNI BILANS MIĘDZYNARODOWY PIŁKARZY JUGOSŁAWII

BELGRAD. Dziennik belgradzki „POLITIKA“ bilansuje z okazji zwycięstwa Jugosławii z Polską mecze międzypaństwowe piłkarzy jugosłowiańskich na przestrzeni 2 powojennych lat.

Ogółem Jugosławia rozegrała 11 meczów, z których wygrała 8 a 3 przegrała. Stosunek bramek wynosi 37:17 na korzyść Jugosłowian.

W r. 1946 — Jugosławia grała z Czechosłowacją w Pradze, wygrywając 2:0, z Albanią w Tiranie 3:2, z Rumunią w Tiranie 1:2 i z Bułgarią w Tiranie 2:1. Rewanżowy mecz z Czechosłowacją w Belgradzie przyniósł również zwycięstwo Jugosławii 4:2.

WYNIKI z r. 1947: z Czechosłowacją w Pradze 1:3, z Rumunią w Bukareszcie 3:1, z Węgrami w Belgradzie 2:3, z Albanią w Tiranie 4:1, z Bułgarią w Zagrzebiu 2:1 i z Polską w Belgradzie 7:1.

„MAMA JANY“ WYKAŃCZA RYWALI SWEGO SYNA

AFERA VALLEREY ODSŁANIA KULISY FRANCUSKIEGO PŁYWACTWA

„REWOLTA“ w TULUZIE

W NUMERZE dzisiejszym powracamy do bardzo romantycznej, tym nie mniej ściśle autentycznej historii Alexa Jany, trzykrotnego mistrza świata i najlepszego pływaka na kuli ziemskiej i jego wybranej — Maryse Bessi. Powracamy dlatego, że cała historia przybrała nowy, interesujący obrót, tym razem jednak z powodu mademoiselle Bessi, która postawiła swemu narzeczonemu ultimatum: **„Albo wracasz zaraz do Tuluzy, albo koniec z nami“.**

Ultimatum osiągnęło Jany'ego w chwili, gdy poważnie zastanawiał się w Algierze, czy nie przyjąć ponętnego **zaproszenia ze strony M. Negri**, delegata południowoamerykańskiego do Międzynarodowej Federacji Pływackiej, który „prześladuje“ młodego championa od Monte Carlo, proponując mu wzięcie udziału w pływackich mistrzostwach Kontynentu Południowej Ameryki w Buenos Aires.

Momentem szczególnie atrakcyjnym dla Jany'ego było przyrzeczenie ze strony federacji argentyńskiej zorganizowania sensacyjnego pojedynku Jany — Alan Ford, który by pozwolił obu pływakom zorientować się we wzajemnych szansach olimpijskich.

W Algierze przebąkiwano również, że Argentyna nie szczędziłaby żadnych kosztów, by zatrzymać Jany'ego i jego kolegów z tuluzkiej T. O. E. C. nieco dłużej w Buenos Aires.



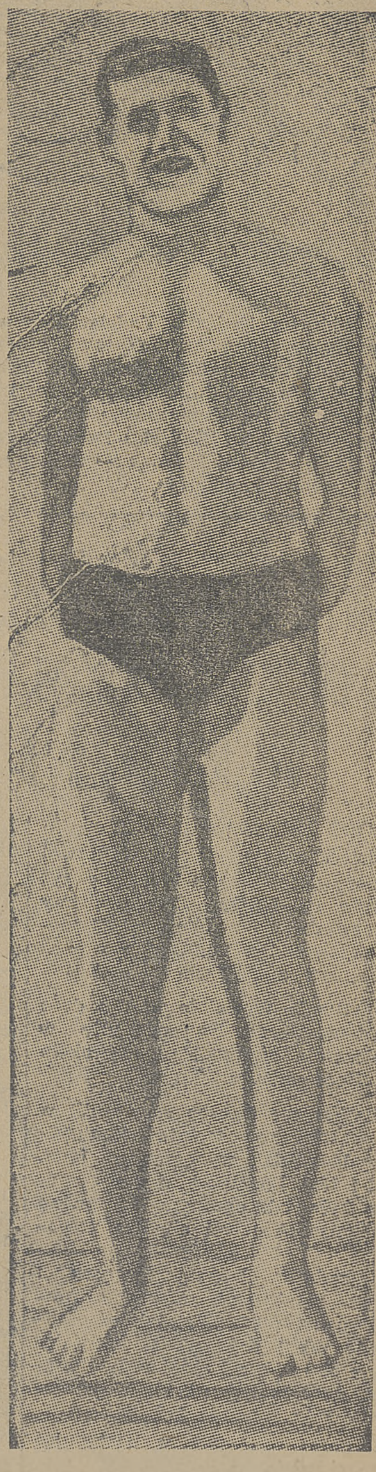
Maryssa

WSZELKIE jednak wahania Jany'ego przeciął liścik z Tuluzy, w którym mademoiselle Bessi w energicznych słowach wezwała go do powrotu do rodzinnego miasta.

Widocznie Marysa obawia się, że Jany mogłby zapomnieć się i zapomnieć o niej w dalekiej Argentynie.

Dobroduszny olbrzym natychmiast usłuchał i odleciał bez zwłoki do Francji ku rozpaczy seniora Negri, który zdołał „złowić“ tylko Anglika Romaina w celu uświetnienia igrzysk w Buenos Aires.

Powrót do Tuluzy był również konieczny w innych powodów. Oto w macierzystym klubie Jany'ego T.O.E.C. wybuchł poważny konflikt, który groził rozbiciem najsilniejszego pływackiego klubu we Francji, a może i w Europie.



Alex Jany

Mianowicie dwaj doskonali pływacy bracia Jean i George Vallerey, znani z mistrzostw Europy zbuntowali się przeciw dyktaturze „klanu“ i rodzinki Jany'ego, która rządzi wszechwładnie w Tuluzie. Władzę dyktatorską sprawuje tam pani Jany i obaj Vallerey zarzucali zarządowi, że faworyzuje Jany'ego i kilku jeszcze innych pływaków, spokrewnionych z członkami zarządu kosztem innych sportowców, którzy nie należeli do żadnego klanu.

Półoficjalnie mówiono nawet o szykanowaniu i utrudnianiu kariery sportowej tym wszystkim, którzy jak bracia Vallerey mogliby zagrozić w najbliższej przyszłości obecnemu mistrzowi. Podobno niektóre metody, stosowane przez „rodzinkę“ zasługiwały wprost na miano skandalicznych.

Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że prasa francuska tylko bardzo niechętnie napomknęła o konflikcie w T. O. E. C. i tylko jeden z dzienników wspomniał o „aferze Vallerey“ i o „poważnych różnicach zdań i rywalizacji między braćmi Vallerey a Janym i resztą „klubu“.

BRACIA Vallerey postanowili wobec tego demonstracyjnie opuścić szeregi klubu i złożyli rezygnację na ręce sekretarza TOEC Tavelinghema. Opuścili oni już Tuluzę i przystąpią do innego klubu.

Nie ukrywa się, że jeżeliby Vallereys złożyli skargę, śledztwo w sprawie stosunków w TOEC ujawniłoby momenty, które rzuciłyby nowe światło na stosunki w pływactwie francuskim.

Na razie Jany, który osobiście nie bierze udziału w zakulisowej grze, wrócił już do Tuluzy, uwolniony dzięki „mamie“ od swego groźnego rywala. Będzie mógł wobec tego poświęcić więcej czasu Bessi.

Czy rzeczywiście warto, to już niech ocenią z zamieszczonych obok zdjęć nasze Czytelniczki i Czytelnicy.

Jak pływają Francuzi ?

DOBRY POZIOM PŁYWACTWA FRANCUSKIEGO

Paryż. Tegoroczny sezon pływacki we Francji można uważać za bardzo udany. Poziom wyników w porównaniu z rokiem ubiegłym podniósł się znacznie i obecnie Francja posiada pływaków, którzy na Olimpiadzie będą pretendować do złotego medalu. Najlepsze trzy wyniki w poszczególnych konkurencjach osiągnięte w bieżącym sezonie we Francji przedstawiają się następująco:

100 m. st. dow.: 1) Jany (Tuluza) — 55,8 sek., 2) Babey (Tuluza) — 1:00,3 sek., 3) Bel Hadj (Konstantin) — 1:01.3.

200 m. st. dow.: 1) Jany — 2:05,4, 2) G. Vallerey (Tuluza) — 2:16,4, 3) Babey — 2:18.3 min.

400 m. st. dow.: 1) Jany — 4:35,2, 2) Jo Bernardo (Algier) — 4:57,3, 3) G. Vallerey — 4:58,5.

1.500 m. st. dow.: 1) Jo Bernardo — 20:11,1, 2) G. Vellerey — 20:47, 3) Foucade (Paryż) 21:04.

100 m. st. grzb.: 1) G. Vellerey — 1:06,8, 2) L. Zins (Troyes) — 1:10,2, 3) J. Vallerey (Tuluza) — 1:12,8.

200 m. st. klas.: 1) G. Vellerey — 2:45, 2) Lusten (Paryż) — 2:46, 3) Nakahe (Tuluza) — 2:50,3.

JUGOSŁAWIA BIERZE UDZIAŁ W OLIMPIADZIE.

BELGRAD. Dzisiejsza prasa belgradzka podaje, że w olimpijskich igrzyskach w roku 1948 weźmie udział Jugosławia.

WALNE ZEBRANIE ŚL. OKRĘGU HOKEJA NA LODZIE

Katowice. W sobotę 25. X. 47 odbyło się walne zebranie Okręgu Śląskiego H. L przy udziale przedstawicieli 12 klubów.

Po przedstawieniu przebiegu WZ PZHL, na którym pełne zwycięstwo odniósł okręg śląski, zyskując przez inż. Łazarka mandat wiceprezesa, dokonano wyborów zarządu, w skład którego weszli jako prezes inż. Łazarek, jako wiceprezesi mgr Zarzycki, Gęborek i Babulski, sekretarzem Niewolski, kpt. sport. Babiński.

Zebrani zostali poinformowani że PUWF zorganizuje w Krynicy bazę wyszkoleniową dla hokeja, w której najpierw będą trenowali olimpijczycy, poczem prowadzone będą kursy instruktorskie. (Bos)



28

Moreau zrobił krok naprzód, jakby zamierzał rzucić się na przodownika. Ale pohamował się i powiedział ostro:

— To są rzeczy mojego znajomego, nie moje. Proszono mnie, bym mu oddał pakunek. Nie wiedziałem, co w nim było!

— Oh! — przodownik gwizdnął przeciągle. — Ma pan interesujących znajomych! Widzę tu także materiał wybuchowy... a ta piłeczka zainteresuje naszych kolegów z wydziału kryminalnego. Niezły połów! Pan, panie Moreau zostanie tutaj, a pana, — mówił, zwracając się do Mainguy, — poprosimy o dokładne opisanie poprzedniego incydentu i sformułowanie podejrzeń. Gdyby nie przypadek, wypuścilibyśmy z rąk nielada „ptaszka“. Odprowadzić go do izby zatrzymań i zrewidować! — rzucił policjantom.

— A teraz słucham pana! — powiedział uprzejmie do malarza.

— — — — — — — — — — — —

Gdy biały adiutant Duponta zadzwonił w umówiony sposób do mieszkania „Karola“, drzwi otworzyły się natychmiast.

— Przychodzę od... — zaczął mówić przybysz, ale widząc nieznajomego młodego człowieka przed sobą urwał i kryjąc zmieszanie mówił: — Tu miał być obraz do sprzedania...

Ale młody człowiek zmierzył go ironicznie wzrokiem: — Karol już czeka na pana, proszę bliżej — a gdy tamten ociągał się, usłyszał coś, co go oszołomiło: — Jestem z Surete. — **Radzę nie stawiać oporu. Czekamy na pana od 30 minut...**

— — — — — — — — — — — —

„Dupont“ naprożno czekał na przedmieściu Diedenhofen. Mijały minuty, kwadransy, po tym godzina.

Przejechało już kilka aut, ale były to samochody prasowe. Przejechała również czołówka zawodników i na szosie zaczęli okazywać się turyści.

Gdy zegar wybił trzy na pierwszą, „Dupont“ zrozumiał, że musiało zajść coś nieprzewidzianego. Już zamierzał zejść ze swego posterunku obserwacyjnego, gdy usłyszał syrenę. Miał jeszcze tyle przytomności umysłu, że cofnął się za pół rozwalony parkan jakiegoś ogrodu. W kilka sekund później do jego uszu dotarł zgrzyt hamulców. Wyjrzał ostrożnie.

Ze stojącego na szosie samochodu wyszedł ktoś, w kim „Dupont“ poznał swego pomocnika. Już zamierzał wyjść z kryjówki, ale zastanowiły go niepewne ruchy idącego, oraz obecność dwóch ludzi, których sylwetki rysowały się przez boczną szybę samochodu. — Jeden to Karol, ale nie! Karol powinien siedzieć na miejscu szofera...

Dalsze rozważania przerwał mu okrzyk: — Stać bo strzelam! — To krzyczeli ludzie z auta widocznie do „adiutanta“, który skoczył w bok, potknął się, wstał i chyłkiem począł uciekać. „Dupont“ nie czekał na dalszy ciąg. Dał nurka w gąszcza jakichś krzewów. Usłyszał jeszcze serię strzałów rewolwerowych...

— — — — — — — — — — — —

Na punkcie kontrolnym w Stenay zadźwięczał telefon. Masażysta Fourcade, który pełnił funkcję pomocnika głównego aprowizatora podniósł słuchawkę.

— Czy punkt kontrolny w Stenay?... Tu komisarz policji Jouvet. Chciałbym pomówić z p. Ballu?... Tak! z dyrektorem wyścigu w bardzo ważnej sprawie!

Fourcade z przejęcia o mało nie wypuścił z rąk słuchawki. — Policja do Ballu?... A to dopiero sensacja! — Drżącym ze wzruszenia głosem zameldował siedzącemu w drugim pokoju Ballu: — Policja z Metzu... chce mówić z panem dyrektorem!

— Ze mną? — zaniepokoił się Ballu. Nie cierpiał mieszania się kogokolwiek w sprawy wyścigu, a intuicja mówiła mu, że sprawa musi być poważna. Podszedł do aparatu:

— Tu Ballu? czy to ze mną...? — Ależ tak upewnił go autorytatywnie głos w słuchawce. Szukamy pana od trzech godzin wzdłuż całej trasy. Za dwadzieścia minut będę osobiście u pana. Musimy powziąć nadzwyczajne środki ostrożności. Czy czołówka już przejechała?

— Nie jeszcze... ale o co chodzi panie komisarzu? Czy pan się nie myli?...

— Resztę ustnie! Do zobaczenia!

Ballu wyglądał komicznie, gdy stał z bezradną miną, trzymając kurczowo słuchawkę w ręku. Ale komisarz już rozłączył się. Nagle jęknął: — Co za skandal! Policja mnie szuka... Jestem zgubiony, kompromitacja wyścigu. To na pewno ten przeklęty Ravenelle naskarżył!

Manadian i Anzias pocieszali szefa, ale sami byli trochę przestraszeni. Minuty dłużyły się i wszyscy odetchnęli, gdy za oknami zamajaczył cień wielkiej policyjnej maszyny. Za chwilę komisarz Jouvet wszedł do pokoju. Towarzyszył mu malarz, na którego widok obecni mało nie zemdleli. Mainguy był obszarpany, brudny i posiniaczony.

Po krótkim przywitaniu, Jouvet, młody, energiczny mężczyzna poprosił Ballu na bok: — Powiem panu krótko o co chodzi: Wpadliśmy na trop szajki, która terroryzowała cały Tour. Niech pan nie przerywa... Dostaliśmy w ręce dwóch gangsterów i byliśmy o krok od schwytania herszta, ale moi ludzie nie zorientowali się i zasadzka nie udała się, a co gorsza jeden z gangsterów zdołał zwiać. Przy jego aresztowaniu znaleźliśmy mapę etapu... O tutaj jest właśnie — mówił dalej, wyciągając z kieszeni mapę terenów granicznych. — Widzi pan miejsce nad Kanałem jest oznaczone czerwonym krzyżykiem...

Trzeci z gangsterów zeznał, że tam przygotowywano pułapkę w wielkim stylu z materiałami wybuchowymi, stalowymi linami itp. Mówi, że szczegółów nie zna. Otóż zachodzą możliwości, że bandyci mimo wszystko spróbują zrobić zamach, względnie, że jeszcze przed wsypą coś przygotowali. Musimy wobec tego naradzić się nad środkami ostrożności. Proponuję, by przed czołówką jechały auta policyjne i motocykliści. Zaalarmujemy również posterunki na całej trasie. Kolarzom proszę wydać polecenie, by jechali uważnie i stosowali się do naszych wskazówek!

Ballu złapał się obiema rękami za głowę: — Panie komisarzu, czy pan nie przesadza... Kto by tam łakomił się na życie kolarzy... My przecież z kierownictwa robimy wszystko....

— Jeżeli pan odmawia, to będzie pan odpowiedzialny za to, co się może wydarzyć na tym etapie. A co do troskliwości kierownictwa i „czystości“ Touru to...

— Już zgadzam się, na wszystko się zgadzam — przerwał mu Ballu. — Pan rozumie to nerwy... Jesteśmy do pańskiej dyspozycji...

(c. d. n.)